WYDANIE

Numer pojed. 20 gr.

REDAKCJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71
Redaktor naczelny . 705-01
Sekretarjat red. . 705-04
„ nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71.
Dyrekcja i ogłoszenia 690-67
Prenumerata . . . 690-76
Akwizycja . . . 705-05

POLSKA

P. K. O. 19.119. PISMO CODZIENNE Pren. mies. 4,50

LISTOPAD
23
NIEDZIELA
Św. Klemensa
Wschód słońca 7 m. 08
Zachód „ 15 m. 38
Rok II. Nr. 321

W walce o nowy Senat

DOJRZAŁOŚĆ WYBORCÓW POWINNA DAĆ ZDROWĄ I TWÓRCZĄ IZBĘ SENACKĄ

Dziś więc odbędą się wybory do drugiej izby prawodawczej — do Senatu.

Tydzień czasu dzieli nas od wyborów sejmowych: obywatele znają ich wyniki, znają także znaczenie polityczne tych wyników. Prasa wyczerpująco omówiła bilans werdyktu społecznego z dnia 16 b. m. W wyborach senackich odpadną niewątpliwie listy słabsze, szeregi wyborcze skomasują się, walka nabierze cech bardziej określonych.

Naogół panuje zwykle pewna ospałość przy wyborach senackich. Odnosi się wrażenie, iż energja społeczna, napięta i wyładowana w głosowaniu do Sejmu, opada potem i cichnie: losy drugiej izby poważna ilość wyborców puszcza na flukta dowolności. Dzięki wyższemu cenzusowi wieku do wyborów senackich staje element mniej ruchliwy, mniej pobudliwy, mniej zaczepny i wobec tego walka o fizjonomję drugiej izby rozgrywa się przy spadku frekwencji wyborczej. Niesłusznie!

Roli Senatu w życiu państwowo - politycznem nie wolno lekceważyć. Z mocy konstytucji, opracowanej pod tak przemożnym naciskiem radykalnej i doktrynerskiej lewicy polskiej, jest ta rola wprawdzie bardzo ograniczona i zwężona, ale mimo to nie powinna być żadną miarą niedoceniana. Senat jest korektorem prac izby poselskiej, i im jest silniejszy swoją powagą, im silniejszy doborem ludzi i określonością oraz dojrzałością reprezentowanych programów, tem skuteczniej tę rolę swoją może wykonywać.

Pozatem — nie wolno zapominać, że w naszym parlamencie rewizja konstytucji wymagać będzie kwalifikowanych większości zarówno w jednej jak i w drugiej izbie, ze więc rola Senatu w tej doniosłej sprawie nie będzie wcale drugorzędną.

I dlatego wyborów dzisiejszych także lekceważyć nie wolno. Ich cechą szczególnie ważną jest ta okoliczność, że czynne prawo wyborcze do tego tematu mają ludzie starsi, po trzydziestce, a więc element dojrzały, bardziej zrównoważony, głębiej ujmujący sprawy państwowo - polityczne, głębiej wyczuwający nakazy umiarkowania i trzeźwości politycznej. Ta okoliczność powinna bewzględnie spowodować, że wybory jutrzejsze nie będą jedynie dalszym ciągiem wyborów z niedzieli ubiegłej, ale że staną się w niejednym względzie ich korektywą. W pierwszym zaś rzędzie wolno oczekiwać, że starsi i dojrzalsi wyborcy jeszcze gruntowniej zaakcentują klęskę lewicy radykalnej, wyrażoną w wynikach wyborów sejmowych.

Co do innych list, to w całej rozciągłości wypada przypomnieć jedynie te zasady, wyrażone przez Episkopat, które przytaczaliśmy na tem miejscu w okresie wyborów sejmowych. Nie pragniemy uprawiać agitacji za żadną z list, bo jako organ bezpartyjny i nastawiony przedewszystkiem na wychowanie społeczeństwa, nie chcemy wikłać się w walki bieżące. Możemy jedynie raz jeszcze wskazać, że nie numery list, nie wrzaskliwa reklama agitatorów, nie obietnice lub przyrzeczenia, ale wartość i zdolność czołowych ludzi na poszczególnych listach powinna decydować o głosach katolickich.

Dojrzali wyborcy sami w poszczególnych okręgach rozważyć i ocenić muszą, którzy kandydaci dają największe gwarancje, że będą wiernie bronić zasad narodowych i katolickich, że będą reprezentowali program rzeczowej i lojalnej pracy państwowej, że będą przestrzegali ściśle zasad praworządności i moralności w życiu publicznem, że będą tworzyli i utrwalali warunki konsolidacji zdrowej myśli państwowej. Nazwiska kandydatów starczą wielekroć za drogowskazy, bo będzie za każdem z nich jakaś tradycja pracy, jakaś przeszłość roli państwowej, jakaś suma faktów, która rozstrzygnie wątpliwości.

Pod sterem sumień iść do wyborów! Głosami dojrzałego życia wytyczać szlaki przyszłości! Chronić ład i myśl przed fluktami demagogji i radykalizmu — oto główne zasady, które powinny z niedzieli dnia 23 listopada uczynić realny etap konsolidowania się sytuacji państwowej.

Wybory do senatu

Dzisiejsze wybory do Senatu odbywają się wedle tych samych zasad co poprzedniej niedzieli wybory sejmowe. Jedyną różnicę stanowi zakres wyborców, dopuszczonych do głosowania. Wyborcami do Senatu są ci, którzy w dniu rozpisania wyborów t. j. 30 sierpnia b. r. mieli ukończonych lat 30 (przy wyborach sejmowych 21) i w dniu tym przynajmniej od roku zamieszkiwali w swoim okręgu wyborczym (przy wyborach sejmowych tego wymogu niema). Zamieszkiwanie w okręgu wyborczym należy odróżnić od zamieszkiwania w obwodzie (t. j. tej miejscowości lub części miejscowości, która należy do jednego lokalu głosowania). Jeśli okręg obejmuje kilka powiatów, to zmiana miejsca zamieszkania w ich obrębie nie powoduje utraty prawa wyborczego do Senatu, a tak samo w Warszawie, która cała stanowi jeden okręg wyborczy, przeniesienie się z jednej części miasta do drugiej.

Komisje wyborcze obwodowe są te same, co przy wyborach sejmowych, ta sama technika wyborów, te same prawa i obowiązki wyborcy, naogół wreszcie (poza listami lokalnemi) te same numery list wyborczych.

W uzupełnieniu podanego wczoraj przeglądu list kandydackich w całej Polsce prostujemy parę nieścisłości, które się tam wkradły. W okręgu Warszawa - miasto niema listy PPS.-lewica, która została unieważniona. Wobec wycofania listy Nr. 19 wyborcy jej winni głosować na listę najbardziej zbliżoną t. j. Nr. 4. W woj. warszawskiem opuszczono we wczorajszym wykazie skutkiem błędu drukarskiego, listę sjonistyczną (natomiast dwukrotnie podano listę komunistyczną). W woj. śląskiem niema listy PPS. - lewicy, natomiast jest lista bloku socjalistów polskich i niemieckich. Wreszcie w woj. stanisławowskiem, podobnie jak w nowogródzkiem, lista Centrolewu (Nr. 7) została unieważniona, natomiast w tem ostatniem istnieje jeszcze lista Nr. 19 (z b. pos. Harniewiczem).

Wybory do Senatu były w latach poprzednich niedoceniane przez wielu wyborców, którzy wstrzymywali się od głosowania, uważając Senat jako izbę ustawodawczą mniejszej wagi. Zapatrywanie to jest zupełnie błędne, zwłaszcza w obecnej kadencji, gdy przy zmianie Konstytucji Senat będzie posiadał zupełnie te same prawa co i Sejm. Każdy więc wyborca katolicki winien w dniu dzisiejszym pośpieszyć do głosowaniu, aby swoim głosem przyczynić się do jaknajsilniejszej reprezentacji w Senacie, tych, którzy bronić w nim będą interesów Kościoła i religji.

NAŚLADOWCA BIESIEDOWSKIEGO

SAGIROW ODMÓWIŁ POWROTU DO MOSKWY

Do szeregu wpływowych urzędników sowieckich placówek zagranicznych, którzy w ślad za Biesiedowskim odmówili powrotu do Moskwy i wyrzekli się komunizmu, przybył zastępca kierownika wydziału włókienniczego sowieckiej misji handlowej w Rydze, Sagirow. Otrzymał on w tych dniach telegraficzne wezwanie natychmiastowego powrotu do Moskwy. Sagirow, z pochodzenia Ormianin, ożeniony z Estonką, odmówił wykonania tego rozkazu, wyjaśniając, że ze względów na stosunki rodzinne, nie może wyjechać do Moskwy.

Sagirow odgrywał wybitną rolę w sowieckiej misji handowej w Rydze, gdzie pracował w ciągu 4 lat. Uchodził on za właściwego kierownika sowieckiego dumpingu włókienniczego. Sprzedawał on wyroby włókiennicze, których brak daje się dotkliwie odczuwać w Rosji, po cenach znacznie niższych od kosztów własnych, byleby tą drogą uzyskać walutę zagraniczną. Sagirow uchodził za jednego z najzdolniejszych urzędników w dziedzinie handlu zagranicznego, to też jego wyrzeczenie się przynależności do komunizmu wywarło silne wrażenie wśród urzędników misji handowej.

Żadnych złudzeń

PO MOWIE DR. CURTIUSA

Paryż, 22 listopada. — Prasa francuska komentuje w dalszym ciągu mowę dr. Curtiusa.

Organ przywódcy radykałów Daladiers'a „La Republique" wyraża zdanie, że premjer Tardieu ograniczył się w swej mowie o polityce zagranicznej do negacji, nie dając żadnego pozytywnego programu. Niemcy, jak to wynika z mowy Curtiusa posiadają wyraźny program polityki zagranicznej, jak również Włochy.

Wobec tego jest rzeczą konieczną, aby Francja wystąpiła też z jasnym i stanowczym programem polityki zagranicznej.

„Petit Journal" stwierdza, że aktywizm Niemiec nie ułatwia zadania francuskim miłośnikom pokoju i wystawia na próbę ich dobrą wolę.

„Homme Libre" pisze, że dr. Curtiusowi należy się wdzięczność za jasno i otwarcie wyrażone poglądy. Jeżeli pewne koła francuskie nie znały dotychczas zamiarów Niemiec, to obecnie nie mogą żywić żadnych złudzeń lub mieć jakiekolwiek wątpliwości.

„Journee Industrielle" świadcza, że zapowiedziana przez dr. Curtiusa ofenzywa dyplomatyczna winna zastać Francję przygotowaną. Na niemożliwe żądania należy odpowiedzieć ściśle ujętemi argumentami i łącznością interesów z tymi krajami, które jak i Francja uważają próby dokonania zmian w traktacie wersalskim, jako niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. — ATE.

AUTONOMJA RUSI

Powołanie komisji

Praga, 22 listopada. — Gubernator Rusi Podkarpackiej Beskid oświadczył przedstawicielom prasy, że w najbliższym czasie Ruś Podkarpacka otrzymać ma statut autonomiczny przewidziany traktatem pokojowym.

Celem opracowania projektu statutu rząd powołał specjalną komisję międzyministerjalną. Gubernator Beskid podkreślił, że zarówno prezydent Masaryk, jak i wszyscy członkowie gabinetu są zwolennikami nadania ustroju autonomicznego Rusi Podkarpackiej.

Walka z bandytą

STRZELANINA W CENTRUM PARYŻA

Paryż, 22 listopada. — Pewien mały hotelik w centrum Paryża był wczoraj widownią zaciętej walki pomiędzy policją, a niebezpiecznym hiszpańskim przestępcą kryminalnym, nazwiskiem Almara.

Hiszpan zamieszkiwał w hotelu ze swoją 28-letnią kochanką i 6-letniem dzieckiem.

Zbrodnicza para była kilkakrotnie skazana na wydalenie z Francji za popełnienie kradzieży, lecz za każdym razem potrafiła zmylić czujność władz i powrócić na terytorjum francuskie. Obecnie Almara został skazany na karę więzienia.

Gdy policjanci udali się do hotelu celem zaaresztowania go, Almara zatarasował się w swym pokoju i zaczął strzelać przez otwór w drzwiach. Jeden z urzędników policyjnych został ciężko ranny, lecz drugi zdołał ujść i przyprowadzić posiłki.

Wywiązała się formalna bitwa. Policjanci szturmem zdobywali pokój. Podczas strzelaniny jeszcze jeden policjant został ciężko ranny w brzuch. Gdy pokój już był pełen gęstego dymu w oknie ukazał się chłopiec, który zawołał do policjantów, że jego rodzice już nie żyją. Policja wtargnęła do wnętrza i znalazła koło łóżka ciała Almara i jego kochanki, która była już martwa.

Natomiast Almara dawał oznaki życia i został przewieziony do szpitala, lecz rana postrzałowa, którą otrzymał jest ciężka, tak że niema prawie nadziei utrzymania go przy życiu. — ATE.

POLSKA I ROSJA

W OŚWIETLENIU WYBITNEGO UCZONEGO AMERYKAŃSKIEGO

Profesor wydziału ekonomiczne go uniwersytetu Pitt w Ameryce, dr. Francis Tyson, wchodził w skład grupy uczonych amerykańskich, która w liczbie 28-miu osób, bawiła latem roku bieżącego w Rosji sowieckiej dla zbadania tamtejszych stosunków ekonomicznych. Obecnie prof. Tyson wygłosił w Pittsburgu prelekcję, poświęconą obserwacjom jego z tej podróży.

Uczeni amerykańscy przejechali olbrzymią połać Rosji i stwierdzili, że Rosja wciąż jeszcze żyje pod znakiem rewolucji. Tragedją tego wielkiego państwa jest, że z kraju rolniczego usiłuje przekształcić się w kraj przemysłowy. Drożyzna w Rosji jest tak wielka, że poprostu trudno w nią uwierzyć. Brud jest wszędzie zastraszający, a nawet w wielkich hotelach nie dają gościom ręczników. To też kontrast między Rosją a Polską jest olbrzymi, a różnica widoczna na każdym kroku. Polska — to część zachodniej Europy. Na granicy polskiej podróżników amerykańskich czekał czysty hotel, jedzenie smaczne, a serdeczność Polaków jaskrawo różniła się od przyjęcia doznanego w Rosji, gdzie każdy krok ich był śledzony. W Polsce widać wszędzie ład, czystość, porządek, a w porównaniu do Rosji, nawet wśród wieśniaków i robotników, istny dobrobyt.

Warszawa, ten „mały Paryż" wywarła na prof. Tysonie wielkie wrażenie. Widać tu wszędzie wysoką kulturę, o której zapomina się podróżując w Rosji. Prof. Tyson był szczególnie zdumiony sprawnością państwowych urzędów pośrednictwa pracy i systemem, dzięki któremu Polska rozwiązuje pomyślnie zagadnienia robotnicze. Największą oczywiście pozycję budżetową Polski stanowią wydatki na wojsko, jednakże kto bliżej zna sytuację w Europie, ten rozumie, że Polska musi mieć dla bezpieczeństwa swyc granic odpowiednio wielką i wyszkoloną armję.

Prof. Tyson wyraził w końcu wielce optymistyczny pogląd na przyszłość Polski.

Plany i rzeczywistość

Ofiary piatiletki

Ryga, 22 listopada. — Przewodniczący CIK'a Z. S. S. R. Kalinin wygłosił w sowiecie moskiewskim znamienne przemówienie o przyczynach dotkliwego braku artykułów pierwszej potrzeby na rynku sowieckim.

Kalinin zaznaczył, że urzeczywistnienie pięcioletniego planu gospodarczego wymaga niezwykłego naprężenia wszystkich środków produkcji, a przedewszystkiem ciężkiego przemysłu.

Wobec tego inne gałęzie przemysłu znalazłszy się w trudnej sytuacji, nie będąc w stanie pokryć 'zapotrzebowania. Naprężenie gospodarcze będzie usunięte z chwilą wykonania planu pięcioletniego, a do tego czasu robotnicy i włościanie w imię wielkiej idei komunistycznej powinni pogodzić się z obecnym stanem rzeczy.

Obecne cierpienia ludzkości so wieckiej są ofiarą złożoną przez robotników i włościan na ołtarzu zwycięstwa komunizmu. — ATE.



WALKA Z OPOZYCJĄ

ROZWIĄZANIE ORGANIZACYJ ROBOTNICZYCH

Ryga, 22 listopada. —Po rozprawieniu się z przywódcami opozycji prawicowej biuro polityczne partji komunistycznej uchwaliło szereg zarządzeń celem usunięcia możliwości nowych fermentów wśród robotników.

W tym celu postanowiono systematycznie ograniczać wszelkiemi środkami życie społeczne i kulturalne robotników, gdyż władze przyszły do przekonania, że zwłaszcza t. w. kluby robotnicze stały się ostatnio terenem wystąpień agitacyjnych opozycji.

Komisarjat inspekcji robotniczo - włościańskiej zarządził zamknięcie całego szeregu klubów i kulturalnych organizacyj robotniczych. W Charkowie zamknięto około 30 klubów robotniczych i 5 stowarzyszeń literackich, które, zdaniem władz, przyczyniły się do rozpowszechnienia nastrojów opozycyjnych pośród komunistów. Również w Kijowie, Odesie, Rostowie nad Donem i innych miastach zamknięto szereg klubów robotniczych.

W ten sposób nowe zarządzenie Stalina pozbawiło całkowicie robotników sowieckich organizacyj kulturalnych i społeczno - zawodowych. Jednocześnie wprowadzono ścisłą kontrolę do sowieckich związków zawodowych, które były dotychczas domeną wpływów opozycji prawicowej. — ATE.

Tajemnicze morderstwo

Zabicie konsula generalnego

Ryga, 22 listopada. — Z Moskwy donoszą, że konsul generalny Afganistanu w Taszkiencie, Haszym Chan, został zamordowany przez nieznanych sprawców w okolicach miejscowości As habad. Według oficjalnej wersji sowieckiej zabójstwa dokonała banda rozbójników.

Jednakże wersji tej przeczy okoliczność, iż wraz z kosztownościami zniknęły walizy zawierające ważne dokumenty dyplomatyczne. Kierownik protokółu komisarjatu spraw zagranicznych Floryski wyraził posłowi Afganistanu, Azis Chanowi, kondolencje w imieniu rządu sowieckiego. — ATE.

Iskierki

Zagubiony hydroplan

Rzym. — Hydroplan włoski kursujący pomiędzy Genuą, a Marsylją i Barceloną zaginął w drodze. Zachodzi obawa, że wskutek burzy samolot musiał się opuścić na powierzchnię wody i zatonąć.

„Pies imperjalizmu"

Moskwa. — Prasa sowiecka gwałtownie zaatakowała jednego z przywódców II-ej międzynarodówki Emila Vanderwelde z powodu jego wystąpień podczas podróży w Chinach. Rząd nankiński, który jest rządem reakcji chińskiej urządził na cześć Vanderveldego uroczyste przyjęcie. „Wieczerniaja Moskwa" wypisuje pod adresem belgijskiego męża stanu szereg wyzwisk, nazywając go „wiernym psem imperjalizmu".

Dzielna lotniczka

Londyn. — Lotniczka angielska miss Bruce wylądowała dziś w Osaka. Odważna lotniczka angielska dokonała przelotu z Anglji do Japonji na samolocie jednoosobowym. Przyjęcie lotniczki było owacyjne.

Znamienna wizyta

Budapeszt. — Premjer Bethlen wyjechał wczoraj wraz z małżonką do Berlina, gdzie zabawi do poniedziałku. Program wizyty przewiduje między innemi śniadanie u prezydenta Rzeszy Hindenburga i bankiet wydany na cześć węgierskiego gościa przez ministra spraw zagranicznych dr. Curtiusa.

Panama

Paryż. — Izba deputowanych na swem popołudniowem posiedzeniu powzięła 583 głosami przeciwko 10 rezolucję o utworzeniu komisji śledczej w sprawie wyjaśnienia afery koncernu Oustrica.

Wybory do Senatu

PRZEGLĄD ZGŁOSZONYCH LIST

W niedzielnych wyborach do Senatu staje o wiele mniej list kandydackich niż przy wyborach sejmowych. Numery list państwowych te same, co i w ubiegłą niedzielę.

W woj. poleskiem mamy tylko 2 listy (Nr. 1 z p. R. Skirmuntem i sjonistyczną).

Po 4 listy wystawiono w 4 województwach: pomorskiem (Nr. 1 z ks. Schultzem, Nr. 4 z ks. Boltem, Nr. 7 z dr. Michejdą i lista niemiecka z p. Koerberem), poznańskiem (Nr 1 — S. Kozłowski, Nr. 4 — M. Seyda, Nr. 7 — W. Kulerski i niemiecka Nr. 12 — J. Busse), krakowskiem (Nr. 1 — J. Bojko, Nr. 4 — W. Konopczyński, Nr. 7 — L. Marchlewski, nadto sjoniści i stanisławowskiem (Nr. 1 — M. Szarski, Nr. 7 — Szałaśny, Nr. 11 blok ukraińsko - białoruski — Hałuszczyński, nadto sjoniści i ukraiński Selrob — Jedność).

W woj. śląskiem mamy 5 list (Nr. 1 — A. Pawelec, Nr. 12 — Pant, Nr. 19 — W. Korfanty, nadto komuniści i PPS.-lewica). Tak samo w jeszcze 4 województwach: lubelskiem (Nr. 1 — A. Wyszyński, Nr. 4 — St. Kozicki, Nr. 7 — B. Motz, Nr. 2 — J. Grudzień oraz Nr. 18 — ortodoksi żydowscy), białostockiem (Nr. 1 — W. Roman, Nr. 4 — M. Siciński, Nr. 7 — A. Erdman, nadto Nr. 17 — sjoniści oraz lokalna lista ortodoksów), tarnopolskiem (Nr. 1 — S. Dąmbski, Nr. 7 — Widota, Nr. 11 — Horbaczewski, nadto sjoniści i starorusini) i nowogródzkiem (Nr. 1 — K. Rdułtowski, Nr. 7 — P. Arciszewski, Nr. 11 — Bohdanowicz, nadto sjoniści i białoruski Centrosojuz).

Po 7 list zgłoszono w 3-ch województwach: lwowskiem (Nr. 1 — T. Potworowski, Nr. 4 — St. Głąbiński, Nr. 7 — J. Bryl, Nr. 11 — Pawłykowski, nadto sjoniści, starorusini i Selrob - Jedność), wołyńskiem (Nr. 1 — T. Dworakowski, Nr. 4 — P. Żmigrodzki, Nr. 7 — A. Iżycki, Nr. 11 — Własowski, nadto lokalny ..ukraiński blok włościański, sjoniści i ortodoksi) i wileńskiem (Nr. 1 — W. Abramowicz, Nr. 4 — A. Zwierzyński, Nr. 7 — Z. Hofmokl - Ostrowski, Nr. 11 — Bohdanowicz, nadto sjoniści ortodoksi i Centrosojuz).

W Warszawie jakoteż w województwie warszawskiem istnieje po 8 list. W stolicy na liście bloku rządowego Nr. 1 kandydują: min. August Zaleski, książę Zdzisław Lubomirski, J. Evert, J. Rogowicz, na liście Nr. 4 Str. Narodowego — B. Husiatyński, ks. M. Godlewski, J. A. Święcicki i W. Jabłonowski, na liście Nr. 7 — A. Strug, na liście Nr. 2 — Z. Praussowa, nadto mamy listy: komunistyczną (Sypuła), PPS.-lewicy (Kramarz), sjonistyczną (Koerner) i ortodoksyjną (Szereszowski).

W woj. warszawskiem mamy listy: Nr. 1 — W. Sławek, Nr. 4 — Stanisław Godlewski, Nr. 7 — D. Kłuszyńska, Nr. 2 — Z. Praussowa nadto listę komunistyczną, ortodoksyjną, komunistyczną i PPS.-lewicy.

W woj. kieleckiem list jest 9: Nr. 1 — J.Targowski, Nr. 4 — S. Sołtyk, Nr. 19 — J. Pomianowski), Nr. 7 — J. Dąbski, Nr. 2 — Teller, nadto sjoniści, ortodoksi, komuniści i PPS. - lewica.

Największą ilość (10) wykazuje woj. łódzkie: Nr. 1 — Jan Piłsudski, Nr. 4 — W. Jabłonowski, Nr. 19 — Harasz, Nr. 7 — St. Karpiński, Nr. 2 — Peller, nadto lista niemiecko - sjonistyczna Nr. 12, ortodoksi, komuniści, PPS.-lewica i lokalna lista NPR.

Na czele senackich list państwowych stoją: Nr. 1 — Józef Piłsudski, Nr. 4 — Stanisław Głąbiński, Nr. 19 — Stanisław Janczewski, Nr. 7 — Bolesław Limanowski, Nr. 2 — Zofja Praussowo, Nr. 11 (Ukraińcy) Dymitr Lewicki, Nr. 12 (Niemcy) — Erwin Hasbach, Nr. 14 (sjoniści małopolscy) — D. Schreiber, Nr. 17 (sjoniści warszawscy) — M. Koerner, Nr. 18 (ortodoksi) — R. Szereszowski.

ZNIŻKA DOLARA

ZANIK OBROTÓW NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ

Od dwóch dni daje się zauważyć na giełdzie pieniężnej w Warszawie zupełny brak obrotów banknotami dolarowemi. Zarówno Bank Polski jak i banki przywatne zaofiarowują duże ilości tych banknotów, jednak nie znajdują na nie nabywców. Wobec zupełnego braku tranzakcyj, giełda warszawska od dwóch dni oficjalnie nie notuje dolara gotówkowego, natomiast w obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy jest tańszy od dotychczasowych oficjalnych notowań na giełdzie.

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie należy się spodziewać obniżenia kursu banknotów dolarowych poniżej kursu czeku na New York, który wynosi obecnie 8,91½. Należy zauważyć, że ostatnio kurs dolara gotówkowego był o parę punktów wyższy od kursu czeku na New York.

Sfery giełdowe twierdzą, że w związku z konsolidacją wewnętrznych stosunków politycznych kulisa giełdowa i spekulanci porzucili grę na zwyżkę dolarów, która im się od dłuższego czasu nie udawała, a przerzucili się na papiery lokacyjne i dywidendowe, spodziewając się dużej poprawy na rynku gospodarczym. Mocna tendencja na rynku papierów potrwa prawdopodobnie dość długo. W związku z tem sfery giełdowe liczą się poważnie z dalszą zniżką kursu dolara gotówkowego.

Ostateczne wyniki

OBLICZE LICZBOWE NOWOWYBRANEGO SEJMU

Wszystkie okręgowe komisje wyborcze, których na terenie całego państwa jest 64 ukończyły już obliczanie głosów, oddanych w wyborach do sejmu i dokonały ostatecznego podziału mandatów poselskich, uzyskanych w okręgach.

Na podstawie ostatecznych obliczeń komisyj okręgowych, oraz ścisłych obliczeń Państwowej Komisji Wyborczej, która zbierze się na posiedzeniu w poniedziałek, dnia 24-go b.m. i dokona podziału mandatów z list państwowych, poszczególne listy otrzymają następującą ilość mandatów:

Lista Nr. 1 — 249 mandatów Lista Nr. 4 — 63 mandaty. Lista Nr. 7 — 80 mandatów. Lista Nr. 11 — 21 mandatów Lista Nr. 12 — 5 mandatów. Lista Nr. 14 4 m. Lista Nr. 17 — 2 m. Lista Nr. 18 — 1 m. Lista Nr. 19 — 14 m. Komuniści — 4 mandaty. Samopomoc Chłopska — 1 mandat. Razem 444 mandaty.

Z listy Nr. 1 wybrano dwóch członków Chrześcijańskiej Demokracji, a mianowicie: ks. Szczepana Szydelskiego (Lwów-miasto) i prof. dr. Stefana Bryłę — (Sambor). Prawdopodobnie obaj wstąpią do klubu parlamentarnego Chrześcijańskiej Demokracji.

Z listy Nr. 19 — wybrano jednego członka Narodowej Partji Robotniczej, p. Franciszka Roguszczaka (Cieszyn) i jednego członka P.S.L. — „Piast" — p. Stanisława Krzyżowskiego (Cieszyn). Liczyć się należy z tem, że zarówno p. Roguszczak, jak i p. Krzyżowski na terenie sejmu wstąpią — pierwszy do klubu N.P.R. — prawicy, a drugi do klubu P.S.L. — „Piasta".

Po uwzględnieniu więc zmian liczbowych, wywołanych przez właściwą przynależność partyjną wymienionych czterech posłów, oraz przez fakt, że posłowie „Centrolewu" podzielą się na 5 klubów poselskich — stan liczbowy poszczególnych klubów parlamentarnych w nowowybranym sejmie przedstawiać się będzie następująco.

B.B. — 247 posłów.

Str. Nar. — 63 posłów

P.P.S. (C.K,W,) — 23 posłów,

Ukraińsko-Białaruski Klub — 21 posłów.

Str. Chłopskiego — 18 posłów

P.S.L. — „Piast" — 16 posłów

P.S.L, — „Wyzwolenie" — 16 posłów.

Chrześcijańska Demokracja — 14 posłów.

Nar. Partj. Robotnicza — prawica — 9 posłów.

Klub Niemiecki. — 5 posłów.

Sjoniści Małopolscy — 4 posłów.

Klub Komunistyczny. 4 posłów

Sjoniści b. Kongresówki — 2 posłów.

Żydzi Ortodoksi — 1 posła.

Przedstawiciele Samopomocy Chłopskiej. — 1 posła.

W przekroju

Refleksje powyborcze. — Zgilotynowany radykalizm. — Podsumowany rachunek. — Zwycięzcy i zwyciężeni. — O wyraźne Jutro!

Okres przedwyborczy był dla najszerszych mas społecznych nie do zniesienia; namiętności ludzkie doszły do stanu wrzenia, a ekscytacja, podsycana nieprzebierającą w środkach agitacją, zaślepiała serca i umysły.

Dziś stoimy w sferze faktów właściwie już dokonanych, wobec rachunku podsumowanego.

Wybory, rozpalone bynajmniej nie z przypadku, do temperatury płynnego żelaza, mają w sobie niezmiernie ciekawe momenty, świadczące o przekonstruowaniu się psychiki społecznej. Porażka stronnictw radykalnych, od socjalizmu poprzez Stronnictwo Chłopskie, Wyzwolenie aż do tak zwanego B. B. S. jest najwymowniejszym dowodem, że masy ludzkie, związane zarówno z miastem jak i wsią, straciły wiarę w demagogję, odrzuciły hasła wywrotu, anarchji i bezładu, przesunęły pod szkła mikroskopu programy radykalizujące i odmówiły im zarówno żyra jak i zdyskontowania niepewnego — jak się okazuje — weksla.

Zgilotynowanie radykalizmu polskiego jest niewątpliwie faktem dodatnim, kto bowiem uważnie śledził i patrzał na zamach przygotowywany przez zaślepły z pasji radykalizm, szczególniej na wieś polską, ten z ulgą musi stwierdzić, że rezultat ostatnich wyborów oddala od nas niebezpieczeństwo, stojące do niedawna tuż pod drzwiami.

W paraleli z tym stanem rzeczy jest zdwojenie się wpływów narodowych; głosy, padające na listę Str. Narod. dowodzą, że czynnik polityczny i społeczny, oparty o ideologję kierunku narodowego wolną od wszelkich przymieszek kompromisowych, wzrasta i acz powoli, obejmuje coraz szersze płaszczyzny na terenie życia polskiego.

Wreszcie trzeci — niezmiernie doniosły, — moment, to kapitalne zmniejszenie się wpływów mniejszości przedewszystkiem zaś niemieckich. Piana, jaka toczy się z ust prasy niemieckiej, jest dla nas najbardziej przekonywującym dowodem, że wielka tętnica Polski, Pomorze, Śląsk i Poznańskie, znalazły właściwy odpowiednik w uczuciach państwowo - narodowych, że Treviranusy i Hittlery nie będą już wyrastać nam na zmory, spędzające sen z powiek, że rubieże Wschodniej Małopolski przestaną wreszcie świecić noc w noc łunami pożarów.

W tym stanie rzeczy polityczna fizjognomja Polski zarysowuje się w nowych konturach; oświetla ją refleks, jakiego oddawna nie widzieliśmy, a na jaki — trzeba to stwierdzić w głębi patrjotycznych uczuć swoich — czekaliśmy.

Z jakiejkolwiek przeto strony będziemy wymierzać i wyważać dokonane przegrupowanie stronnictw politycznych, musimy stwierdzić, że przyniosły one awanse na korzyść Państwa i Narodu. Z kapitałem więc dobrej woli i zaufania oczekiwać będziemy od przyszłego Sejmu i Senatu wyzyskania na rachunek Polski tych wyjątkowych konjunktur, jakie partje umiarkowane dzierżą w ręku. Kto dużo ma, od tego dużo się żąda.

A żądań tych przyjdzie niewątpliwie wiele zarówno w kierunku ustrojowym, ekonomicznym jak i społecznym. Spychana w ostatnich czasach na ślepy tor sprawa ideologji katolickiej zarówno na podstawowym terenie szkolnym jak i w rozhuśtaniu się sekt, godzących z pasją bluźnierczą w Kościół, musi wreszcie znaleźć rozwiązanie, któreby masy katolickie uspokoiło i utwierdziło w głębokiem przekonaniu, że figury d-rów Barchanów i Wieniawów Długoszowskich znikną ze społecznej powierzchni życia. Wyraźna, nie fałszowana, nieużywana jako przygrywka czy rozgrywka dla celów politycznych, idea katolicka musi przyjść spoista jak krzemień i stać się czynnikiem odradzającym zatęchłe życie we współczesnej Polsce.

Na tej kanwie, jaką tutaj zgrubsza tylko reprodukujemy, musi biec jedna magistralna nić, wybijająca się ponad wszelkie inne — dobrej woli i objektywnego ustosunkowania się do panującego stanu rzeczy. Społeczeństwo, które zmęczone jest do ostatniego fibru ciała i duszy, czekać będzie spokojnie rezultatów, jakie z tego układu stosunków winny i muszą wypłynąć. Krytycyzm społeczny zaostrzył się i wyczulił w tej ciężkiej szkole, jaką przeszedł w ostatnich okresach; hasła, frazesy i zapowiedzi bodajby najefektowniejsze, bodajby strzelające oślepiającym fajerwerkiem słów, nie pociągną już nikogo — fakty muszą być twarde, jak z kamienia, przekonywujące swą namacalnością. Królestwo obietnic leży już poza nami, dowodem czego fakt, na którym zbankrutowali ci, co szli przez życie polityczne z pustym omłotem demagogicznego frazesu.

Pozornie zdawałoby się, że są, jak na każdem polu bitwy, zwycięzcy i zwyciężeni; jeśli nawołujemy dzisiaj z tej oczywiście i tamtej strony do dobrej woli, jeśli w tych skromnych słowach zamyka się sens przebaczenia i zapewnienia sobie wspólnych uraz, jeśli ponad zaciekłość partyjną i dumę panów sytuacji ma wznieść się najwyższe pojęcie sprawiedliwości i urosnąć ów kapitał zaufania, — to w tem polu widzenia nie może być ani zwycięzców ani zwyciężonych, tylko musi być — Naród.

Sto niebezpieczeństw zarówno od zewnątrz jak i od wewnątrz grozi Polsce; wie o tem już dzisiaj nietylko świadomość, ale i instynkt polski; wewnętrzna waśń i rozterka prowadziła nas z zawrotną szybkością w labirynt manowców, w topiel bez wyjścia, w trzęsawisko, które groziło wchłonięciem najcenniejszego skarbu — energji, jaka szła na marne.

Miljonowe oczy narodu chcą światła, płuca — powietrza! Z mętnego światła przydługiej jesieni nostalgicznie wyczekujemy brzasku dnia, w którym ukaże się nam wyraźne Jutro Polski. Niech ten ranek będzie mroźny, niech będzie twardy, niech przypiecze i wyciśnie nawet łzę wysiłku — ale niech będzie czysty i jasny, niech rozproszy duszną i ciężką atmosferę, w której dotychczas miljony dusiły się, ślepły i pomnażały szeregi tych, którzy pogubili w tym męcie trującym wiarę, ducha i energję.

Przychodzi moment, w jakim z tej nowej konfiguracji ma wyrosnąć nowe Jutro. Obyż nie było ono w niczem podobne do dnia wczorajszego i przyniosło ze sobą pracę pozytywną dla tego, co jest najwyższem dobrem i najdoskonalszem pojęciem — Boga i Ojczyzny!

Czesław Xawery Jankowski

ZE ŚWIATA

Użyźnić Saharę

LUDZKOŚCI BĘDZIE POTEM DOBRZE

Inżynier niemiecki H. Sörgel opublikował książkę omawiającą projekt obniżenia poziomu morza Śródziemnego i nawodnienia pustyni Sahary.

Wystarczyłoby zamknąć tylko połączenie z Atlantykiem, który zasila swemi wodami morze Śródziemne, aby obniżył się o jakieś 200 metrów, dzięki gwałtownemu parowaniu, wynoszącemu około 88 tysięcy metrów sześciennych na sekundę. Poziom morza regulowałyby następnie rzeki, mające tam swe ujścia.

Przez to obniżenie zyskałoby się u wybrzeży około 660 tys. km. kw. nowego lądu, a uzyskana przez turbiny wodne siła w różnicy poziomów dałaby gigantyczną ilość 160 miljonów koni parowych. Wody z Atlantyku po przejściu przez turbiny doprowadzane by były następnie rurami na Saharę w celu jej nawodnienia.

Do wykonania tego przedsięwzięcia konieczna byłaby współpraca państw nadśródziemnomorskich — jednak widzimy, że dotychczas w praktyce Paneuropa nie daje wyników: więc i projekt użyźnienia Sahary poczeka jeszcze długo na urzeczywistnienie.

Zabrał cudzą szczękę

Sztuczne zęby — gwarancją długu

W Arzel na Węgrzech miejscowy aptekarz zwrócił się do dentysty o naprawienie sztucznej szczęki.

Dentysta przyjął go nader grzecznie, ale po wyjęciu szczęki zmienił nagle swe oblicze i z pasją oświadczył aptekarzowi, że nie odda mu jego zębów dopóki... nie zapłaci długu, jaki zaciągnęła żona.

Obaj czekają obecnie na wyrok sądowy: aptekarz — podobno — przymusowo głoduje.

Odkrycie Sven-Hedin'a

Mur chiński na pustyni

Podróżnik szwedzki Sven - Hedin (rywal Ossendowskiego) depeszował do jednego ze szwedzkich dzienników, że jego ekspedycja dotarła do Estingol, i że podczas podróży samochodami poprzez pustynię Gobi (Azja) natknęła się na chiński mur zbudowany z kamieni i gliny, dobrze zachowany.

Przypuszczalnie chodzi tu o fortyfikację analogiczną do tych, jakie znaleziono przedtem i które pochodzą z czasów dynastji „Han".

Za dwa miljardy mydła

Historja bogactw firmy „Colgate"

W Orange, stanie New Jersey zmarł „król mydła", Sidney M. Colgate. Zostawił on po sobie majątek w wysokości 200 miljonów dolarów, t. zn. około dwu miljardów złotych.

Podwaliny pod tę fortunę podłożył jego pradziadek, który przybył do Ameryki w r. 1795. W r. 1815 pradziadek Colgate'a założył w New Jorku małą fabryczkę mydła. Z biegiem czasu stała się ona największą w świecie.

Wnuczkowie starego Colgata, wśród których najstarszym był zmarły, nosili przydomek — nadany im przez pracowników — „pięciu filiżanek kawy".

Pochodziło to przezwisko stąd, że co tydzień zbierali się oni na naradę przyczem przed każdym stała filiżanka kawy.

Sidney M. Colgate został wybrany prezesem firmy w 1925 r. Od tej chwili zdążył on ogromnie rozszerzyć przedsiębiorstwo i w r. 1928 złączyć się z drugą potężną firmą Palmolive Peet Co.









JANINA MARJA CHOJECKA

OPĘTAŃCY

CZASY WOJNY ŚWIATOWEJ I PRZEWROTÓW NA UKRAINIE

7)

Lecz nie dosyć było ich rozmieścić, trzeba ich było ogrzać i nakarmić.

To też z rozporządzenia mego męża codziennie wywożono z lasu transporty drzewa i faszyn, które wedle potrzeby rozdzielono zziębniętym. Przy pracy tej widzimy znajomych nam jeńców austrjackich, którzy tak zżyli się z Tomaszówką, że czują się w niej jak na własnych śmieciach.

Do uchodźców zwracając się mówią już: „U nas" — nawet Tyrolczyk stara się mówić miejscową gwarą.

Dalej ze stodoły wydaje się zboże, groch, fasola, z młyna mąka. Bardziej potrzebujących zaopatrujemy w cukier i słoninę. Rodziny mające drobne dzieci dostają mleko. A wszystko to zgłodniałe i wynędzniałe, że aż żal patrzeć, do ludzi prawie niepodobne.

Niektórzy w drodze potracili swoich najbliższych. Inni przetrwawszy straszną, kilkomiesięczną tułaczkę, teraz gdy dostali się do względnie znośnych warunków, ulegają epidemji.

Tyfus ich dziesiątkuje. Tych staramy się rozmieścić w okolicznych szpitalach, lecz niestety, najczęściej zapóźno. Organizm wyczerpany okrutną, długotrwałą poniewierką po paru dniach ulega chorobie. Mrą jak muchy.

Zaludniają miejscowe cmentarze, a ich białe krzyże z mogił w niebo wyciągają błagalne ramiona, zdając się żebrać o litość dla Polski!...

Nieraz całe rodziny wymierają. Kładą się pokotem starsi, jakby na urągowisko: drobne dziatki zostają same, bez opieki. Jakże te opuścić?

Staram się je rozmieścić jak można we dworze, między służbą. Staram się dla nich u obcych uczucia macierzyńskie budzić. Lecz nie jest to łatwe zadanie. Kilku zupełnemi sierotami zaopiekowuje się ofiarnie ś. p. ciotka moja Rozwadowska, którą wypadkowe kalectwo i wiek od lat kilku z Tomaszówką nierozerwalnie związały. Ona, wsparta na kuli, tuli te maleństwa, jak może.

Drżącą ręką obszywa je i uczy. Odmawia z niemi ranne i wieczorne pacierze, a chcąc im słodzić gorzkie dnie sieroctwa, wydobywa dla nich gdzieś ze skrytek różne łakocie.

Biedne nasze sierotki: Róziu, Władko, Stasiu, nie wiem, gdzie się obracacie dzisiaj?

Czy jesteście wśród żyjących grona? Czy w Wolnej i Odrodzonej Polsce, wróciłyście do ziemi ojców waszych?... Czy może dziś jesteście już matkami rodzin, wiedzcie że serdeczną opiekunką dni waszych sierocych, od lat dziesięciu kryje mogiła na Bajkowej Górze. Ona tam została pod Kijowem, w kraju przemocy opętańców, nie powitawszy tak upragnionego przez całe życie słońca Wolności.

A teraz wracając myślą do dziejów naszych uchodźców, muszę wyznać, że widok ich był mi wówczas ciągłym wyrzutem sumienia, który mię tak dręczył, że mię o ciężką chorobę przyprawił, że powalił mię z nóg na całe miesiące, przykuł do leżaka, w cieniu smętnych modrzewi.

Widok ich był mi wyrzutem, podkreślam to! Patrząc na ich niedolę, mówiłam sobie: „Wszystko w tem życiu musi być cierpieniem okupione, więc oni cierpią naprawdę za Polskę i za to wrócą kiedyś, wrócić musza na łono Wolnej i Niepodległej.

Ale my — my, cośmy dla Ojczyzny wycierpieli, cośmy dla niej zrobili, jaki mamy tytuł do spoczęcia na jej łonie?

I ta myśl nurtowała mię nieustannie!

Wówczas mówiono już dużo o przyszłych granicach Polski, o tem, gdzie przejdzie jej granica wschodnia?

I aż drżałam na myśl, by nie znaleźć się poza jej kordonem! Mówiłam sobie: „Co będzie, gdy cel mych marzeń, wysiłków, prac od lat najmłodszych osiągnięty zostanie. Polska zrzuci z siebie kajdany niewoli, ale Tomaszówka pozostanie poza kordonem tej wyzwolonej Polski?

Tomaszówka, jak inne ziemie kresowe, z pokolenia w pokolenie przechodząca z ojca na syna, by tylko nie uronić tego dziedzictwa Rzeczypospolitej na Rusi? Czy mój mąż zdecyduje się na to, by wyzbyć się tej tak zazdrośnie strzeżonej ojcowizny?

A ja jak żyć potrafię poza granicami Polski?

Ta myśl przez długie miesiące spędzała mi sen z powiek! Ta myśl żyć mi nie dawała!...

Wypadki dziejowe, a raczej Bóg sam tę kwestję rozstrzygnął.

(C. d. n.)

ŻYCIE RELIGIJNE

Anonimowa propaganda

W OBRONIE PODPALACZY PRZECIW POLSCE

Przed dwoma tygodniami zwróciliśmy uwagę Czytelników na bardzo daleko idące nieścisłości naczelnego organu katolików francuskich *„La Croix”* w artykule obrazującym sytuację w Małopolsce Wschodniej. Uwagi nasze w obszernych wyjątkach przytoczyła redakcja „Messager Polonais”.

W konsekwencji tego przedruku „Messager Polonais” otrzymał list noszący stempel pocztowy z Fryburga, w Szwajcarji.

O liście tym tak pisze „Messager Polonais”:

List ten jest podpisany, lecz podpis jest absolutnie nieczytelny: widzi się Dr. i E. stanowiące przypuszczalnie pierwszą literę imienia. Co zaś do nazwiska — to widnieje bazgrota: niema zaś wcale adresu.

Jest to więc list anonimowy i rzucilibyśmy go poprostu do kosza, gdyby nie posiadał on pewnych szczegółów, które upoważniają nas do przypuszczenia, że uważa się za powołanego do rozwijania, pod pokrywką anonimu, pewnej propagandy, której nie możemy tolerować.

Zauważamy mimochodem, że zwraca się on do naszej redakcji nietylko w swojem imieniu. Czyni on to „w imieniu katolickich studentów - Francuzów i Stowarzyszenia dla współpracy umysłowej polsko - francuskiej”. Nie wiemy czy takie stowarzyszenie istnieje we Fryburgu, lecz powinno nas zdumiewać, w wypadku jeśli ono istnieje, to, że samo ono nie zwróciło się do nas oficjalnie, coby całkowicie zmieniło charakter wystąpienia.

Nie wiemy również kim są studenci francuscy, w imieniu których mówi autor listu, lecz uderza nas, że wzięli oni za rzecznika człowieka, który z pewnością nie znał francuskiego: jego list stanowił poprostu przekład z jednego z języków europejskich, który przyzwyczailiśmy się widzieć za każdym razem, o ile chodzi o nieprzyjazną propagandę dla naszego kraju.

Co się tyczy treści samego listu, to autor czyni nam wymówki, że „pozwoliliśmy” sobie powtórzyć w naszym „Przeglądzie Prasy” z dn. 12 b. m. artykuł „Polski”, — artykuł w którym stwierdzono, że od pewnego czasu daje się zauważyć, w prasie katolickiej wszystkich krajów kampanję opartą na fałszywych informacjach i skierowaną przeciw Polsce ze względu na ostatnie wydarzenia w Małopolsce Wschodniej.

Artykuł ten, utrzymany zresztą w formie niezwykle poprawnej, stwierdzał, między innemi, że błędne wiadomości znalazły się także w „La Croix”.

Dobrzeby więc było — konkludował dziennik — gdyby katolicy francuscy bliżej i dokładniej zaznajomili się ze sprawą ruską w Polsce, a nie ulegali wpływom „niewidzialnej ręki” agitacji ukraińskiej.

Najwidoczniej ten zwrot wywołał zły humor naszego korespondenta, który utrzymuje, że „Polska” prowadzi „akcję zapoczątkowaną przez waszego marszałka w stosunku do waszych biskupów i do waszych katolików. „Polska” atakuje prasę katolicką wszystkich krajów mimo współpracy księży w bloku rządowym. My znamy ten ruch i rękę, która nim kieruje. Mamy informacje co do stanowiska bloku rządowego w stosunku do katolików polskich i sekciarzy polskich — marjawitów. Tak więc, nie możemy się skarżyć, że jesteśmy źle poinformowani”.

(Ustęp ten autor anonimowego listu oparł prawdopodobnie również na wzmiance w „La Croix”, którą omawialiśmy w naszym piśmie z dn. 7 b. m. We wzmiance swej „La Croix” stwierdziło, że „w razie zwycięstwa rządu wolność religijna w Polsce będzie zlikwidowana i nastąpią tam prześladowania równe tym we Francji za Combesa i w Meksyku za Callesa”. *Przyp. Red.)*

Nie rozumiemy na czem polega stanowisko przypisywane blokowi rządowemu w stosunku do katolików: nie rozumiemy aluzji do marjawityzmu, o ile przynajmniej nie chodzi o skazanie „arcybiskupa” marjawickiego Kowalskiego.

Pewni zato jesteśmy, że autor listu nie wie o tem, że „Polska” jest organem katolickim wydawanym przez „Dom Prasy Katolickiej” w Warszawie i że ostatnio jeszcze, podczas kampanji wyborczej od grywał rolę wyraziciela opinji ks.ks. biskupów i ogłaszał wezwania do wiernych, które, stosownie do wskazań Stolicy Apostolskiej, biskupi wydali w ich diecezjach dla zorjentowania wyborców - katolików.

Stwierdzamy, że „Polska” jest jedynym dziennikiem katolickim w Warszawie i że przypisywanie jej akcji skierowanej przeciw biskupom katolickim i katolicyzmowi świadczy o tak kompletnej ignorancji, że ten, kto ją ujawnił, nie może być w żadnym wypadku upoważniony ani do przemawiania w imieniu katolicyzmu, ani do wydawania opinji — jakiejby one nie były — na temat położenia katolików w Polsce.

Możemy zapewnić autora anonimowego listu, że mimo jego gwałtownych protestów nie omieszkamy na przyszłość „pozwalać sobie” umieszczać uzasadnione artykuły „Polski” czy innego dziennika: że nie pozwolimy, aby ktokolwiek mógł nam dyktować wybór artykułów cytowanych w naszym „Przeglądzie Prasy” i że nie przepuścimy żadnej okazji, aby trzepnąć po palcach każdego, kto w anonimowy — czy inny — sposób pozwoliłby sobie na złe informowanie prasy zagranicznej o tem, co się dzieje u nas.

Ohydna napaść

„Kurjer Poranny” zaatakował w sposób bezprzykładny w swej brutalności osobę ks. prałata Godlewskiego.

Organ żydowsko - masoński, znany ze swych ohydnych napaści na duchowieństwo katolickie, tym razem usiłuje zdyskwalifikować kandydaturę ks. prałata Godlewskiego do Senatu.

W sposób perfidny odmalowuje postać czcigodnego kapłana, jako rzekomy przykład najgorszych przywar partyjnictwa.

Przyczyny tej napaści nie należy szukać w trosce o czystość naszego życia politycznego, ale właśnie w lęku, by ludzie pokroju ks. Godlewskiego, niezdolni do paktowania i kompromisów ze złem, nieustraszeni obrońcy spraw Kościoła i Ojczyzny — nie znaleźli się w naszem parlamencie i nie przeszkadzali zakulisowej grze żydowsko -masońskiej.

W tym panicznym lęku przed mężem nieustraszonego ducha, niezłomnego charakteru i wielkiego czynu „Kurjer Poranny” posuwa się do najniegodziwszych insynuacyj.

Niech „Kurjer Poranny” dowie się, że ks. prałat cieszy się powszechnym szacunkiem duchowieństwa katolickiego nietylko w stolicy, ale i w kraju całym.

Jego wieloletnia i rozległa działalność na polu religijno - społecznem, zdobyła mu jedną z najwyższych kwalifikacyj do czci i uznania.

Niema dziś nikogo w społeczeństwie katolickim, ktoby nie pochylił głowy przed ogromem pracy i zasług tego człowieka.

Ks. Godlewski jest jedną z najzasłużeńszych postaci w naszem życiu kościelnem i społecznem. Jako wódz i organizator robotników, jako więzień polityczny, jako twórca instytucyj spółeczno - gospodarczych, niosacych realną pomoc a nie socjalistyczne frazesy, staje zbyt wysoko, by go mogły dosięgnąć niecne paszkwile żydowskiej mafji.

Takich właśnie ludzi potrzeba nam dziś, kiedy triumfuje lokajstwo karjerowiczów politycznych. Ich prawdziwa czystość intencyj i rąk, ich nieugiętość, szlachetność i energja czynu będzie gwarancją dojścia do lepszej przyszłości.

Ks. W.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rozmowy z amerykanami

DONIOSŁE ZAGADNIENIE BUDOWY ELEWATORÓW

Gdy przed rokiem po żniwach na rynkach światowych spadły ceny na zboże, w Polsce ceny spadły znacznie bardziej. Gdy trzy lata temu na rynkach światowych ceny zboża były wysokie, na przednówku ceny polskie skoczyły jeszcze wyżej.

W Polsce rolnictwo daje pracę blisko 65 proc. całej ludności. Dlatego kwestja cen zboża posiada decydujące znaczenie dla naszych krajowych konjunktur.

Wyobraźmy sobie, że rolnik zebrał z hektara 1500 klg. żyta, a innym razem 200 klg. i że w obydwóch wpadkach wyłożył na ziarno siewne, nawozy, robociznę i inne koszta produkcji 350 zł. W wypadku pierwszym na to, by rolnik miał zysk 20 proc., cena tonny żyta płacona na wsi powinna wynosić 28 zł. W wypadku drugim, gdy urodzaj był lepszy, cena ta mogła bez szkody dla rolnika spaść do 21 zł. za tonę. Wahania cen są więc rzeczą normalną.

Jeżeli jednak cena naskutek złej organizacji handlowej ulega wahaniom większym od wahań zbiorów, zaczynają się powikłania gospodarcze. Jeżeli rolnik zarobił w jednym roku na zwyżce zadużo, zaczyna on kupować towary, opróżniając się składy, kupcy nagwałt domagają się dostaw od przemysłu, powstaje konjunktura dobra, przemysł na gwałt zaczyna produkować. Nim nowy towar ukaże się na rynku mija 4 — 6 i więcej miesięcy a ponieważ dobrze sprzedano produkuje się dalej te same towary.

Tymczasem żywność drożeje (przecież na tem rolnicy opierają swe nadmierne zarobki), robotnicy żądają podwyżek płac, grożą strajkami. Przemysł nie chce marnować konjunktury, daje podwyżki i premje dalej.

Tymczasem rolnik wydał zarobione nadwyżki, a rok następny był, dajmy na to, tylko normalny. Okazuje się wtedy, że przemysł za dużo naprodukował, że niema komu sprzedać i mamy już kryzys gospodarczy. W kraju rośnie bezrobocie, ludzie zaczynają oszczędzać nawet na żywności, ceny żywności spadają i nawet rolnik zaczyna tracić.

Jeszcze gorzej jest, gdy dzieje się naodwrót, gdy — tak jak się stało w ostatnim roku — ceny zboża spadają bardziej od wzrostu zbiorów. Wtedy kryzys zaczyna się odrazu od tego, że rolnik traci, a ponieważ 65 proc. ludności zaczyna oszczędzać, pozostałe 35 proc. musi zmniejszyć swoją produkcję i pracę. Znowu mamy kryzys gospodarczy. Widzimy więc, że każde przekroczenie normalnych wahań cen zboża mści się srogo na gospodarstwie całego kraju.

Jaki jest mechanizm powstawania takich nadmiernych wahań? Jest on nader prosty. Na to, by wywołać katastrofalną zniżkę cen, wystarczy w momencie, gdy rynek kupił to, co właśnie starczyło na jego potrzeby, rzucić jeszcze 1000 — 2000 wagonów zboża, których nikt kupić nie chce, bo ich nie potrzebuje. Co się wtedy dzieje? Ten, kto zboże to sprzedać musi, bo potrzebuje pieniędzy, obniża cenę coraz bardziej. Gdy to się stało, spadają wszystkie ceny na zboże. Tracą ci, którzy kupili przedtem na zapas tracą ci, którzy chcą potem sprzedać ze stodół. Przy pomocy 1000 wagonów nad miaru zboża można obniżyć ceny na 100 tysięcy wagonów. Jeżeli brakuje 1000 wagonów, można podnieść ceny 100.000 wagonów.

W organizacji handlu zbożem najważniejszą rzeczą dla uniknięcia kryzysów jest więc wyłapywanie takich szkodliwych nadmiarów lub wypełnianie takich szkodliwych braków. W jaki sposób jednak da się to uczynić, jeżeli nie wiadomo nigdy kto jutro przyjdzie na rynek sprzedać swe je zapasy, a kto niepotrzebnie zwleka ze sprzedażą?

Przecież dziś każdy ziemianin, każdy chłop trzyma zboże w śpichrzu u siebie i idzie sprzedawać wtedy, gdy potrzebuje pieniędzy. Kto z rolników orjentuje się przy sprzedaży w tem, czy rynek jest nasycony lub nie? Kto z kupujących orjentuje się w tem, ile jutro rzucone zostanie na rynek?. Rzadzi cenami przypadek i często raz płodzi konjunktury a potem kryzysy, innym razem odrazu kryzysy, a naogół jakimś psim swędem brnie w niewiadome.

Jeżeli jednak zapasy zboża zmagazynujemy w większych śpichrzach i połączymy śpichrze te organizacją zapewniającą pewien ład i porządek w podaży i pewną kolejność dostaw, to będziemy cenajmniej troche panami sytuacji. Zmniejszymy bodaj część ryzyka wiecznych kryzysów i błędów produkcji.

A ponieważ zboże sprzedane w dniu, w którym go nie potrzeba, jest mało warte, ale za tydzień może mieć znowu normalną cenę, więc śpichrze takie stać się mogą równocześnie aparatem pomocniczym finansowania rolnictwa.

Śpichrze te, to sprawa elewatorów, która dotąd w Polsce nie ruszyła naprzód, a która obecnie — według wiadomości prasowych — jest przedmiotem pertraktacyj grupy kapitalistów amerykańskich z rządem. Powrócimy do tego.

K. Obrycki

WYMIAR PODATKU

Zjazd naczelników wydziałów II-ich

Jak za lat ubiegłych, zamierzone jest zwołanie w początkach r. 1931 zjazdu naczelników wydziałów drugich (podatków bezpośrednich) wszystkich izb skarbowych. Na zjeździe tym omówione zostałyby przepisy dotyczące wymiaru podatkowego.

Wykup patentów

O rozszerzenie terminu ważności

Jak się dowiadujemy, związek restauratorów wystąpił z memorjałem do izby skarbowej w sprawie sprzedaży patentów akcyzowych na 1931 r. W związku z zbliżającym się terminem wykupu nowych patentów, proszą restauratorzy, by w roku bieżącym wydawanie licencyj akcyzowych odbywało się bez żadnych przeszkód, gdyż w roku 1929 wprowadzono pewne ograniczenia polegające na tem, że patenty wydawane były nie na cały rok, lecz do dnia 1 lipca.

ZAMÓWIENIA SOWIECKIE

dla przemysłu włókienniczego w Łodzi

Jak się dowiadujemy, sowieckie przedstawicielstwo handlowe zamierza poczynić w ciągu zimy r. b. nowe zamówienia towarów włókienniczych w fabrykach polskich. W sprawach tych udać się ma w końcu b. m. do Łodzi i Zgierza nowy przewodniczący przedstawicielstwa handlowego ZSRR. w Polsce p. Klimochin.

Nieco o „Bat'a"

ZAKULISOWE MANEWRY PROPAGANDY

Od niedawna czeska fabryka obuwia „Bata" usiłuje forsownie wprowadzić na rynek polski obuwie swego wyrobu, posiłkując się szumną i niejednokrotnie naciągniętą reklamą.

Do ostatnich trick'ów reklamowych należy lansowana przez tę firmę wiadomość, iż w najkrótszym czasie ma ona przystąpić do budowy własnej fabryki w Polsce.

Koła miarodajne bagatelizują tę zapowiedź „Bata", sprowadzając ją do poziomu agresywnego dość manewru reklamowego, który z drugiej strony wprowadza w błąd opinję publiczną, prze co nabiera charakteru niestosowności.

„Bata" wielokrotnie już zapowiadała zakładanie swoich fabryk w szeregu krajów, jednak dotychczas nie zrealizowała swo ich „amerykańskich" zamierzeń.

W Niemczech, gdzie „Bata" po chwilowem powodzeniu poniósł na rynku całkowitą klęskę ubiegała się o uzyskanie koncesji na budowę tej fabryki. Starania te poprzedziła rozgłośna propaganda w stylu, jakim się toczy obecnie w Polsce.

O wartości zapowiedzi firmy „Bata" świadczy fakt, że posunęła się ona w Niemczech nawet do podjęcia rokowań z rządem, jednak warunki wysunięte przez firmę były tak zredagowane, że z góry wiadomy był wynik negatywny.

Mianowicie firma „Bata" zażądała od rządu niemieckiego, aby oddał jej po zniżonej cenie tereny pod budowę fabryki w Kandaszynie na Śląsku, ponadto zaś, aby zastosował dla niej specjalne ulgi podatkowe, oraz zezwolił na zatrudnienie większości robotników czeskich.

Oczywiście żaden szanujący się rząd nie przystałby nigdy na podobne warunki, to też „Bata" dostał od Niemców krótką a dobitną odprawę.

Teraz znowu wyparty z Niemiec „Bata" pcha się gwałtownie do Polski, rozpoczynając w ten sam sposób kolportować pogłoski o rzekomem pertraktowaniu tej firmy z rządem polskim w sprawie uzyskania bezpłatnych terenów pod budowę własnej fabryki i o przywileje specjalne i podatkowe.

Nie trudno się domyśleć jaki cel mają te planowo rozgłaszane plotki: to też społeczeństwo polskie winno się zorjentować w sytuacji i odpowiednio potraktować zakusy intruza, usiłującego kosztem rodzinnego przemysłu stworzyć dla siebie dogodny teren eksploatacyjny.

Nasz dodatek literacki

Degradacja intelektu

Literatura źle wychodzi na tem, kiedy w niej się rozwielmoż nia pierwiastek myślowy. Był okres niezróżnicowania wszystkich dziedzin twórczości umysłowej i poematy przeciążone dydaktyzmem (Wedy, Hezjod, Lukrecjusz) zawierały w sobie obok czystej poezji, zalążki wszystkich nauk.

I potem nieraz poezja, powieść, dramat przeciążane były refleksją, rezonerstwem, publicystyką, filozofją, rozważaniami naukowemi.

Są to wady literatury. Nie należy wprowadzać do niej pierwiastków obcych. Literatura jest równoważnikiem obrazowo -słownym życia emocjonalnego ludzkości. Świat uczuć przyodziany ozdobną szatą widzialności —oto istota literatury. Rozpychanie ram powieściowych artykułami społecznemi, danemi historycznemi i rozważaniami filozoficznemi czyni z materjału literackiego surową, nieukształtowaną glinę, która pod palcami twórcy zaledwie przybrała zarys postaci.

Ale inna rzecz, że w literaturze powinna być obecna idea lub prawda, jak sól rozpuszczona w wodzie morskiej. Niewidzialna, lecz istniejąca jako składnik.

Idee mogą przenikać utwory, ale nie jako przedmiot publicystyki w ustach osób działających (czemu autor nie wyładuje swoich zapatrywań w artykule, skoro mus intelektualny każe mu je wypowiadać bezpośrednio?). Muszą być upostaciowane i wprowadzone w wir walki, przeżyć lirycznych, scen życia, wystąpień czynnych. Z rudy intelektualnej trzeba wydobyć przy pomocy ognia wewnętrznego stop artystyczny.

Ale idea, pierwiastek intelektualny musi być w literaturze obecny! Problematu nie wolno wyprowadzać w szkielecej postaci sformułowań abstrakcyjnych. Ubrany być musi w ciało i szaty. Ale musi głośno wołać: Adsum!

Tymczasem w życiu naszem jest coraz straszliwszy zanik życia intelektualnego. Inteligencja w w. XVIII umiała się entuzjazmować zdobyczami fizyki, paleontologji. Jeszcze w okresie poprzednim przejmowała się odkryciem fal Herztza, radu, ideami Sorela, Jaupres'a, Bergsona. Teraz ciężkie warunki ekonomiczne i szał użycia odepchnęły ją od nauki.

Młodzież nabywa wiedzę romanistyki, polonistyki, prawa tak jak krawiec umiejętność szycia. Dla zarobku. Aktualizm zabił intelektualizm.

Nie zapominajmy, że prądy umysłowe załamują się wielograniasto w różnych dziedzinach twórczości ludzkiej. Ten sam strumień myśli wydaje obrazy, koncepcje naukowe, wiersze, muzykę.

Odkąd żadne prądy umysłowe nie nurtują społeczeństwa, powieść jest tylko kalejdoskopem zjawisk. niczem nie powiązanych i nie dążących do żadnego celu.

„Poezja pracy" — czyli opisy kominów, mostów, maszyn i t. d. i powieść filmowa — oto wytwory degradacji intelektualnej pokolenia. Odgrzewane i ograne po-Degradacja intelektu 2 cejak' drygi patosu rewolucyjnego w niektórych z tych utworów nie są prawdziwym, pożywnym miąższem ideowym.

Teraz się nie opowiada w powieści o zdarzeniach i kolejach życia osób działających — teraz się je pokazuje. Zyskała na tem strona artystyczna. Zamiast protokółu lub stronicy psychoanalizy mamy żywy obraz lub zdarzenie. rozwijające się przed wzrokiem naszej wyobraźni.

Ale cóż za spłycenie życia wytwarza się z takiego zestawienia! Życie intelektualne stało się rubryką wypadków—i dobrze jeszcze, że nie zawsze amoralnych, zbrodniczych i sensacyjnych! Czytelnik pochłania zdarzenia, rozwijające sie na filmie powieści i ten proces uczestniczenia z widowni w cudzych przeżyciach wystarcza mu. Żaden protest idei lub prawdy nie staje się błyskiem reflektora, rozjaśniającym ukryte znaczenie różnych splotów dramatycznych, nagromadzonych przez pisarza - obserwatora.

Obserwator ten w naszych czasach rzadko kiedy staje się komentatorem, syntetykiem, bojownikiem, egzegetą.

Intelekt poszedł do lamusa. Nawet w nauce jakże często zamiast wielkich koncepcyj spotykamy przyczynkologję praktyczną.

I teraz, kiedy zaniedbanie pracy umysłowej takie uczyniło spustoszenia w naszej kulturze, katolicyzm walnie się przyczynia do jej odbudowy. Kościół dążąc do odrodzenia ludzkości, rzucił hasło powrotu do wiedzy katolickiej, oparcia akcji katolickiej na niej. rozbudzenia pierwiastków intelektualnych, żeby pogłębić wiarę.

Jeszcze do niedawna płytki agnostycyzm lubiał się rozwodzić nad „mrokami średniowiecznemi" myśli chrześcijańskiej. A oto ona właśnie staje w pierwszym szeregu, by ożywić twórczość ludzką myślą i prawdą, by dźwignąć ludzki intelekt z niesłychanej degradacji, jakiej doznał w literaturze i sztuce.

Anna Zahorska

JADWIGA MADERÓWNA

Wierzę...

Wierzę, że Bóg modlitwy słyszy,
Szeptanie w słodkiej, nocnej ciszy,
Że jest czar jakiś w życia trudzie,
Że złe są czyny — nigdy ludzie,
Że pośród ich miljonów wielu
Nie żyje nikt bez swego celu,
Że niema takiej ludzkiej duszy,
Której strun nigdy nic nie wzruszy.

Wierzę, że mówi wielkość Boża
Przez szczyty gór i fale morza,
Goraco, zawsze także wierzę,
Że każdy cząstkę swą odbierze,
Że — źle czy dobrze życia użył
Otrzymał to, na co zasłużył.
Że każdy ból i każda troska
To sprawiedliwa wola Boska.

Wierzę, że łza tak grzechy maże,
Jak konfesjonał i ołtarze,
Że jedna mała życia karta
Tyle co cała księga warta.
Wierzę w niezmienność praw wszechświata,
Wierzę, że śmierć się z życiem splata,
Że za nią wschodzi na błękicie
Promienne, jasne, nowe życie.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ WE FLORENCJI

W dniu 17-ym b. m. odbyło się otwarcie wystawy polskiej we Florencji.

Wystawę zorganizował z ramienia Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród Obcych, wicedyrektor tego towarzystwa, dr. A. Guttry a protektorat nad wystawą objął konsul honorowy we Florencji, p. Karol Paszkowski.

Wystawa obejmuje wyroby sztuki ludowej (tkaniny lniane i wełniane, dywany, ceramika), przemysł artystyczny (kilimy, oraz makaty) i drzeworyty Bartłomiejczyka, Cieślewskiego, Goryńskiej, Konarskiej, Krosnodębskiej, Kulisiewicza, Lama, Skoczylasa i Wąsowicza.

Bardzo licznie zgromadzona publiczność, złożona z przedstawicieli władz, sfer artystycznych, arystokracji i kół mieszczańskich — z wielkiem zainteresowaniem oglądała eksponaty i ze szczerym zachwytem podziwiała odrębność drzeworytów. oraz poziom artystyczny wyrobów polskich.

Wędrówki wśród literatów

WYŚCIG O FOTEL AKADEMICKI

Po niedawno zmarłym autorze Porto - Riche zwolnił się fotel w Akademji Francuskiej. Oczywiście odbywa się w Paryżu walka i wyścigi o zajęcie miejsca. Wśród wymienionych kandydatów są: kaluminator Polski, Pierre Benoit, Fristan Bernard, Henry Bernstein, Francis de Crotsset i inni.

We Francji fotel akademicki nie jest tak wielką atrakcją, jak u nas w Polsce, gdzie zapanował na tle niedosytu powojennego „głód palm". Dwuch bowiem autorów zrzekło się kandydatury.

Jeden dlatego, że chce widywać swych przyjaciół, drugi dlatego, że ich unika. A. Mortiez tak się tłumaczy:

„Nie jestem kandydatem do Akademji.

Niestety, nie mam nawet czasu od wiedzać przyjaciół, których lubię.

W jaki sposób znajdę czas odwiedzić 39 osób, których nawet nie znam?

Drugi kandydat tak się wyraził:

— Czekam, by wymarło tych kilku przyjaciół, których mam w Aleksandrii

Uczciwość literacka

Krzykacze ateistyczni, posługujący się taniutkim persiplażem, powinniby zachować jednak podstawową uczciwość w polemice. Polega ta uczciwość na tem, że się nie przekręca i nie przeinacza myśli autora, z którym się polemizuje, bo to nie jest fair play. W dodatku literackim naszego dziennika z dn. 14.IX r. b. umieściliśmy notatkę p. t. „Niedorosłe społeczeństwo" z powodu artykułu p. Hulki - Laskowskiego o polskości Nietzschego. No tatka nasza brzmiała tak:

P. Hulka - Laskowski otrząsa się z oburzeniem na zestawienie Nietzschego z polskością i broni go przed tem. Jakże! Niedorosłe społeczeństwo polskie nie mogło wydać Nietschego, ponieważ:

„od stuleci Polska w polityce i filozofji legitymuje się chrześcijaństwem, ściślej — katolicyzmem. Jest ona „przedmurzem chrześcijaństwa", „Chrystusem narodów", republiką z Królową Niebios na czele, na swoim sztandarze pisze „Bóg i Ojczyzna", nuncjusze papiescy mówią a niej, że jest „semper fidelis", konstytucje swoje zaczyna „w imię Boga Wszechmogącego", a jej formuły przysięgowe są zwięzłemi traktatami teologicznemi. Polska młodzież akademicka zajmuje się zawieszaniem krzyżów w salach wykładowych, uniwersytetów, w salach odczytowych i teatralnych, broni czystości wiary i obyczajów gazami łzawiącemi, a na Kadena - Bandrowskiego wychodzi z kijami; całe społeczeństwo jeszcze dzisiaj koronuje cudowne obrazy, ustawia po drogach krzyże, odbywa zjazdy i kongresy religijne, odbiera prawosławnym 500 kościołów na kresach wschodnich i wdraża za pośrednictwiem biskupów 629 procesów sądowych o kościoły i mienie obywateli prawosławnych, a sekciarzy bije nie tylko ciemnota".

Dziękujemy p. Hulce - Laskowskiemu, apologecie „antychrysta" za taką moc komplementów i takie dobre świadectwo o ruchu katolickim w Polsce, tem cenniejsze, że z ust wroga.

Z zastrzeżeniem, że metody wychodzenia z kijami nie pochwalamy, ale cóż robić? Zły przykład radykałów demoralizuje młodzież która jest w swem społeczeństwie skazana na takie złe towarzystwo.

Jeszcze jedna nieliteracka uwaga: pięćset kościołów na kresach wschodnich odebrano podczas strasźliwych prześladowań i męczeństwa Unitów — a „obywatele prawosławni", o których mienie toczą się procesy, — to ciemiężyciele, to syfikatorowie, którzy to mienie otrzymali za tłumienie powstań pol skich i prześladowanie niepodległościowców. Samo sformułowanie jest miarą uczuć polskich p. Hulki - Laskowskiego, który już umieszczenie na sztandarze słowa „Bóg i Ojczyzna" uważa za obskurantyzm.

Ano, wolimy zostać obskurantami.

Zaś p. Hulka - Laskowski, wężowiąc się w łamańcach, syknął w odpowiedzi:

„Jeszcze bardziej obraził się jakiś niepodpisany, wstydliwy „dobry człowiek" w „Rzeczypospolitej" „Pan Hulka - Laskowski otrząsa się z oburzeniem na zestawienie Nietzschego z polskością i broni go przed tem. Jakże! Niedorosło społeczeństwo polskie nie mogło wydać Nietzschego!... Dziękujemy p. Hulce - Laskowskiemu, apologecie Antychrysta. za taką moc komplementów i takie dobre świadectwo o ruchu katolickim w Polsce"... Bardzo mi miło służyć, gdy się otrzymuje choćby bezimienne słowa podzięki, tylko że ja mówię o jednem a niepodpisany rodak o czem innem. Nie jestem apologetą Nietzschego i nie odmawiam „niedorosłemu społeczeństwu" wielkiego bezbożnika, owszem proszę, niech go sobie weźmie do czytanek dla dorastającej młodzieży. Uważam jedynie, że gdy się jest katolikiem, nie można być zwolennikiem Nietzschego, który wypisuje np. takie rzeczy: „A sam kościół — nie jest że to katolicki dom warjatów jako ostateczny ideał?... Człowiek religijny, jak go chce kościół, to typowy décadent"... Jeżeli prawowiernść niepodpisanego rodaka jest tego rodzaju, że można ją dobrze pogodzić z filozofją Nietzschego, to winszuję, ale nie rozumiem. Natomiast doskonale pojmuję słowa zawarte w ostatniem zdaniu bezimiennego pana: „Ano, wolimy zostać obskurantami"... Wesołej zabawy!

Autor notatki „Niedorosłe społeczeństwo" wyszedł na zwolennika Nietzschego!

Informujemy, udających niewiedzę, że w dziennikach artykuły o tematach większej wagi podpisuje się, drobne zaś „kawałki" o zjawiskach lichszych, choćby bardzo hałaśliwych daje się bezimiennie.

Za zjawisko lichsze nie uważamy Nietzschego, jeżeli chodzi o jego talent i zgubny wpływ.

Przegląd czasopism

„*Tygodnik Ilustrowany*" wprowadził nowy dział p. t. „Pisarz, książka i czytelnik". Są to recenzje książek. Dział ten podpisuje J. E. Skiwski, umiejący z niezrównaną zręcznością akrobatyczną oscylować między „Tęczą", „Myślą Narodową" a „Wiadomościami literackiemi". Oblicze recenzenta jest całkiem niewyraźne — i Wasilewskiemu świeczkę, i Boyowi ogarek.

Ostatnio w dodatkach literackich czasopism warszawskich ukazały się częstsze poglądy czasopism i notatki literackie w większej ilości. Czyżby nanowo odzyskiwała prawa spostponowana literatura?

Z Wystaw

WYSTAWA PRAC Z. STRYJEŃSKIEJ I H. KUNY

Urządzenie wystawy razem przez dwoje tak znakomitych artystów jest zapewne dziełem przypadku, przypadek ten jednak może posłużyć bardziej wnikliwym i chętnym do tego widzom do pewnych medytacyj na temat jakiemi to różnorodnemi drogami chadzając, osiąga artysta swój cel — to znaczy stwarza dzieło sztuki. Na ukształtowanie się tak całkiem odmiennych światów twórczości Stryjeńskiej i Kuny wpłynęły przedewszystkiem różnolite dyspozycje psychiczne.

Predestynacje uczuciowe w procesie pracy artysty odgrywają rolę wielką, nigdzie może jednak tak wyraziście jak tutaj i w tak jaskrawem przeciwstawieniu nie zdecydowały o uszkałtowaniu się plastycznego dzieła. Burza wirujących kształtów, potop plam barwnych, furja, z jaką Stryjeńska atakuje płaszczyznę obrazu, zamaszystość pociągnięcia pędzlem, nawet przeładczenie, zapchanie kompozycji —wyrażają przedewszystkiem nieokiełznany temperament artystki. Żywość jej natury przeznacza ją do chwytania na gorącym uczynku życia, a więc ruchu. Chwyta ruch i notuje znakomicie; jest on zawsze treścią jakiegoś działania, a nie pretekstem dla uzyskania pewnego układu kompozycyjnego jak u Kuny np. „Rytm").

Proszę zwrócić uwagę na drobny, lecz charakterystyczny szczegół: Stryjeńska prawie nigdy nie podpisuje się poziomo. litery nie stoją pionowo, lecz pasek ich skacze, umieszczony skośnie. Pion i poziom istnieje tylko jeden i dlatego sa bardziej nieruchome, skosów zaś wiele — w nich właśnie ukrywa się ruch. W takiej np. kompozycji „Sobótki" niema ani jednego kształtu umieszczonego pionowo, lub poziomo, wszystko tu w kierunkach skośnych krzyżuje się ze sobą. Dynamika ruchu, jeżeli chodzi o stronę formalną dzieła. staje się naczelnem zagadnieniem rozwiązywanego zadania.

A tematowo? Światem artystki, w którym przebywa najchętniej, jest świat mitów słowiańskich, podań, guseł i obrzędów.

Dzięki bystremu darowi obserwacji, niewyczerpanej i przebogatej wyobraźni, stworzyła artystka setki typów, znakomitych w swej lapidarnej wyrazistości. Już z natury uprawianych przez nią tematów, obrazy jej dzielą się prawie zawsze na cykle. Talent Stryjeńskiej jest talentem par excellence ilustracyjnym.

W katalogu czytamy, iż obrazy wystawione pochodzą z lat ostatnich; nie widzimy racji, dla których nie można było wymienić z jakich.

Ani ruch, ani jakakolwiek akcja nie stanowi treści dzieł Kuny. Niema tu dosadności kształtu, albo wyrazu. Kuna nie opowiada, lecz raczej ukazuje kompleks kształtów w harmonijnie zrównoważonym zespole. Czyni to w sposób dyskretny i spokojny. Lecz spokój nie jest beznamiętnością. Czyż trzeba krzyczeć, by dać do poznania innym, że się coś czuje? I w ciszy (i właśnie w niej) odgrywają się dramaty. Ale nie o dramat chodzi Kunie. W ciszy odważa on kształty na wadze najczulszej wrażliwości i zestraja je w akord niemal muzyczny. W głowach płasko podmalowanych, w nieuchwytnych odchyleniach propor cji czai się coś, co świadczy o ich życiu tajemnem.

Kuna nie posługuje się modelem (poza portretami oczywiście). Wszechstronne opanowanie formy pozwala mu na budowanie kształtu, niezależnie od poszczególnych indywidualnych wzorów narzucających swą przypadkowość. Komponuje odrazu w materjale. Zastosowuje kompozycję do bryły marmuru w jakiej powstaje. Rzeźby jego są dziełem starej i wyrafinowanej kultury.

Wiktor Podoski

P. S. Niedawno w salonie Garlińskiego odbyła się wystawa prac St. Norblina. Nie pisałem o niej, uważając ją za zdarzenie artystyczne małej wagi. Tymczasem krytyka z podejrzaną jednozgodnością zajęła wobec niej stanowisko nad wyraz pobłażliwe. Postępowanie tego rodzaju nie przyniesie korzyści. Gdyby pan Norblin malował tylko mierne obrazy, nie byłoby w tem jeszcze nic nadzwyczajnego, lecz on z tego tytułu kandyduje do stanowiska, które mu się wcale nie należy. W takich razach zadaniem krytyki powinno być zorjentowanie i malarza i publiczności. Że nasze sfery przodujące (pp. ministrowie i t. d.) powierzają mu wykonanie swych portretów. to dowodzi tylko jak mało w tej sprawie mają do powiedzenia.

W. P.

LITERATURA ZAGRANICĄ

HANS SASSMANN O GERHARCIE HAUPTMANNIE

Hauptmann wywarł wpływ nie mały na społeczeństwo niemieckie. Ale nie był to wpływ zdecydowanie dodatni. Krytyk wiedeński, Sassmann ostatnio tak charakteryzuje Hauptmanna z powodu wystawienia w Burgtheater jego sztuki „Dziewice z Bischofsberg":

„W Hauptmannie walczą zawsze dwa światopoglądy: chrześcijański i pogański, i nigdy nie dochodzi do ostatecznej przewagi jednego z nich. To w jednym z utworów (Hanusia) przedstawi Boska iskrę w człowieku, to znów zamarzy się w świat pogański natury. Po niezrownanej powieści „Emanuel Quint", która jest hymnem na cześć boskiej natury w człowieku, nagle wyrzucił z siebie dytyramb na cześć wielkiego Pana p. t. „Kacerz z Soany". •

Sam Hauptmann mówił o sobie, że na tem przeciwieństwie stoi, jak na dwóch nogach. Ale też dzięki temu przeciwieństwu nie dał ludzkości tego, co powinien był dać.

CZESKA POWIEŚĆ O KONWERTYCIE

Alfred Fuchs, znany publicysta, wydał powieść „Ołtarz i maszyna rotacyjna". Są to dzieje Arnolda Grünbuta, który od dziecka waha się między sjonizmem a chrześcijaństwem. W końcu stanowczo przyłącza się do czeskiej narodowości i nawraca się na katolicyzm. Znajdu je w nowej wierze ukojenie i radość życia. Propagować prawdę po stanawia nie za pomocą ołtarza stając się księdzem, lecz za pomocą prasy, jako publicysta.

W powieści występuje arcyb. Kordac i prezydent Masaryk oraz dużo wybitnych osobistości Czechosłowacji, przez co książka wzbudzi ła zrozumiałe zainteresowanie.

„Prager Presse" z przekąsem pi sze o autorze, który zdeklarował się, jako Czech i odmawia głębszej wartości literackiej jego książce.

KONWERSJE W LITERATURZE ANGIELSKIEJ

Młody powieściopisarz Evelyn Waugh, autor powieści „Upadek i kres" i „Ciała nikczemne" niedawno został przyjęty na łono Kościoła. Jest on jednym z 250 najlepszych pisarzy Anglji. Prócz wielkich konwertytów: Chestertona, Ronalda Knox'a i Maurycego Baringa po wojnie nawrócili się: Sheila Raye - Smith (1929), poeta Alfred Noyes (1927), Evan Morgan (1919) i Compton Mackenzie podczas wojny. „Daily Express" tłumaczy te nawrócenia potrzebą wewnętrzną czegoś. coby było stałem, wiecznem, bezkompromisowem, jak Kościół katolicki, podczas gdy wszystko dokoła ulega modzie i zmianie.

Zaś „Augsburger Post Zeitung" z garnięcia się literatów angielskich do katolicyzmu wysuwa wnioski o bankructwie protestantyzmu w Anglji.

„ZAKLINACZ DUCHÓW"

Znana powieść Roberta Hugh Bensona p. t. „Zaklinacz duchów", która zyskała takie uznanie w Anglji, przeszła teraz na kontynent i ukazała się w niemieckiej szacie. Benson porusza tu kwestję spirytyzmu i opisuje młodego konwertytę, który z trudnością wyrywa się z sieci spirytyzmu, by odzyskać prawdę wiary, a z nią równowagę.

POWIEŚĆ O KOŃCU ŚWIATA

Ks. Pierre Lhande T. J. w powieści „Bibilis, zatopione miasta" opisuje katastrofę, w której ginie ziemia. Autor wzywa ludzkość, aby szukała ocalenia, zwracając się ku Bogu.

Meble Sypialnie, stołowe, salo-niki, szafy, bieliźniarki, kredensy, stoły, krzesła, otomany, tapczany, kozetki i inne meble tylko sumiennej roboty. Wykonanie punktualne. Ceny niskie gotówka, ratami dogodnie.
St. Myśliborski
Hoża 21 magazyn podwórze.

FUTRA NAJTANIEJ
Przeróbki wg. najnowszych modeli, oraz reperacja futer i galanterji
FARBUJE SYSTEMEM LIPSKIM
F. Maksymowicz
Marszałkowska 139 (w podwórzu)
Tel. 340-77
Ceny przystępne — Warunki dogodne

NIE KUPUJCIE **FUTER** dopóki nie obejrzycie w firmie **A. Austerlitz**
Sienkiewicza 3, parter, tel. 337-78
Pierwsze źródło palt źrebakowych i innych po najniższych cenach.
Najdogodniejsze warunki.

WIECZNE PIÓRA
najtaniej można nabyć i zreperować w firmie
KULIŃSKI I ZAJĄC
Nowy Świat 33 w podwórzu

KUŚNIERZ przyjmuje wszelkie przeróbki w/g najnowszych modeli. Na składzie wielki wybór gotowych futer. Zamieniamy stare futra na nowe.
Farbujemy systemem lipskim.
WICHER, Długa 18,
telefon 298-87.
Odpowiedzialnym klijentom **kredyt długoterminowy.**
UWAGA: Do listopada 50% taniej

Fabryka luster i szlifiernia szkła
B-CIA BABICZ
Warszawa, Solec Nr. 77, tel. 750-02
Lustra meblowe i galanteryjne szkła techniczne oraz wszelkie roboty w zakres szklarstwa wchodzące.

Protezy z duraluminium



niezwykle lekkie i trwałe, (ostatnia zdobycz techniki). aparaty lecznicze - ortopedyczne chirurgiczne (wyciągowe), pasy przepuklinowe i brzuszne, wkładki na płaską stopę i obuwie lecznicze.
Poleca Wytw. Przyrz. Ortop.
ANT. KUGLER
MARSZAŁKOWSKA 41 I piętro
telefon 845-52
Medale złote: Petersburg 1916
Warszawa 1927.



Kapelusze welury włochate, meloniki filcowe w modnych fasonach oraz czapki sportowe i uczniowskie
Poleca **Pochmara**
Zgoda 3, tel. 679-24

FUTRA
Raty najdogodniejsze i najtaniej. Przerabianie i reparacja futer, fasony modne, robota solidna.
KACPRZYK
Nowogrodzka Nr. 27, tel 249-08.

Konfekcja Damska
Wspólna 35 telefon 289-03
Marja Rezlerowa
Poleca
Okrycia, Suknie, Bluzki, Spódniczki od skromnych do wykwintnych
Specjalny dział Pończoch, reform i t. p.
Ceny konkurencyjne.
Życzącym na spłaty.

MEBLE
Solidne najtaniej. Wybór wielki: Sypialnie, jadalnie, gabinety. Kredensy, stoły, krzesła. Otomany, tapczany, kozetki. Brystolki, okazyjne salony i komplety klubowe. Gotówką, ratami.
Dogodne warunki.
„FLORYDA"
Chmielna Nr. 41, róg Marszałkowskiej

Reperacja
słuchawek, głośników, patefonów, aparatów radjowych, fotograficznych, srebrzenie i odnawianie platerów, zakładanie anten. Ceny konkurencyjne. Wykonanie solidne, punktualne. **Dreher „Fortuna"**
Warszawa Żórawia 35
tel. 740-58 1750

Duży Wybór Mebli
Ceny niskie zachęcają każdego kupującego
Polecamy całe komplety: sypialnie, stołowe, gabinety, salony, jak również pojedyńcze sztuki, szafy, brystolki bieliźniarki, kredensy, stoły łóżka, krzesła oraz najnowszej konstrukcji: tapczany, otomany i kozetki, Sprzedajemy na spłaty na warunkach najdogodniejszych. 1756a
W. Piotrowicz i S-ka
WSPOLNA 15 (w podwórzu)

POLSKI PRZEMYSŁ MEBLOWY
pod firmą
„JÓZEF"
Warszawa, Nowy Świat 27
(w podwórzu).
Poleca duży wybór solidnych mebli na dogodnych warunkach

Meble Okazja
Tylko solidnej roboty jadalnie, sypialnie, gabinety mahoniowe i dębowe. Różne fasony klubowych kompletów krytych skórą. Salony złocone Louis XVI machoniowe i jesionowe. Kredensy pojedyńcze, szafy lustrzane, brystolki, stoły, krzesła, kozetki itp. Ceny kalkulowane gotówką. Życzącym udzielam kredytu bez doliczania procentów.
Magazyn Okazyj Krucza 34
Stefański

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA
I. Jaworski
Warszawa - Praga, Targowa 38. Tel. 10-21-28



Wykonywa wszelkie zamówienia w zakres ortopedji wchodzące. Jak to: PROTEZY NÓG i RAK APARATY i GORSETY LECZNICZE, WKŁADKI POD PŁASKIE STOPY PASY BRZUSZNE i PRZEPUKLINOWE i WSZELKIEGO RODZAJU REPARACJE.
Dla Pań na żądanie obsługa damska.

Palta zimowe
Z FUTRZANYMI KOŁNIERZAMI OD . . . 120 Zł.
Z PRAWDZIWYMI SKUNKSOWYMI KOŁNIERZAMI 350 Zł.
SUKNIE JEDWABNE, WEŁNIANE, WIZYTOWE, WIECZOROWE, BALOWE. OSTATNIE MODELE.
CENY NAPRAWDĘ KONKURENCYJNE BO PRYWATNIE
SUKNIE JEDWABNE OD . . . . . . 60 Zł.
SUKNIE WEŁNIANE OD . . . . . . 40 Zł.
SZLAFROKI „PIRNEY" . . . . . . 30 Zł.
BLUZKI CRÊPE DE CHINE'OWE . . . . 40 Zł.
SPÓDNICZKI . . . . 16 Zł.
Pracownia własna pod moim osobistym kierownictwem, przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materjałów. Robota wytworna. Udzielam kredytu na dogodnych warunkach. Paniom urzędniczkom bez zaliczki.
„WACŁAWA" 1830
Marszałkowska 77 m. 27 róg Wilczej tel. 531-02



Zakład ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
WARSZAWA, ul. Leszczyńska 7a (Powiśle)
prowadzony przez długoletniego kierownika SZKOŁY RZEMIOSŁ XX. SALEZJANÓW
wykonuje: BRAMY I OGRODZENIA kościelne i cmentarne balkony, balustrady, żaluzje i okucia do okien i drzwi, tudzież wszelkie reparacje

GOŚĆ NIEDZIELNY
Ilustrowany tygodnik katolicko-społeczny
jest najtańszem pismem ilustrowanem w Polsce
Gość Niedzielny redagowany jest w duchu szczerze katolickim, a artykuły jego omawiają całokształt życia katolickiego. Ilustracje ze świata katolickiego i życia społecznego wykonane są pierwszorzędną techniką rotograwurową.
Przedpłata kwartalnie złotych 2.40, miesięczna 80 groszy numer pojedyńczy 20 groszy.
GOŚCIA NIEDZIELNEGO" należy żądać przy każdym kościele kat i u sprzedawców gazet.
Numery okazowe wysyła bezpłatnie administracja w Katowicach ul. Marsz. Piłsudskiego 58.
Mieszkańcom miasta stoł. Warszawy i okolicy, podajemy uprzejmie do łaskawej wiadomości, iż gen. przedstawicielstwo i skład główny „GOŚCIA NIEDZIELNEGO" na Warszawę i okolicę znajduje się w CENTRALI PISM KATOLICKICH
„KRONIKA RODZINNA" w Warszawie, Podwale 4 tel. 15-95.
Tamże można otrzymać numery okazowe i zamawiać „Gościa Niedzielnego" w prenumeracie miesięcznej i kwartalnej.

FUTRA. Najelegantsze palta futrzane modelowane od Zł. 400 na **spłaty do 12 mies.**
poleca **Kuśnierz-modelista**
przyjmuje obstalunki, przeróbki od zł. 50.— podług najnowszych modeli słynnych akademji 1931 r.
Kredyt długoterminowy.
40% taniej w pracowni kuśnierskiej **„SOBOL"**
Dzielna 5 m. 34, tel. 245-31.
Stałym i odpowiedzialnym klijentom **bez zaliczki.**
Wojskowym i urzędnikom **duży rabat.**

PIECE SZRAJBERA mieszkaniowe i kuchenne
Kocna i trwała, konstrukcja stała hermetyczność a skutkiem tego **50%, oszczędności** opału w porównaniu do wszystkich pieców kaflowych. **Zbędność corocznych remontów, estetyka, gwarancja, taniość.** Przeszło 10.000 **sztuk** w użyciu. Polecane i wypróbowane przez wszystkie ministerstwa i urzędy.
Wyrabiane i wyrób całkowicie polskie
KAROL SZRAJBER
w Warszawie, ul. Grójecka 33, telefon Nr. 320-33.

Tanie, ale dobre szycie! 90 zł.
uszycie garnituru z najlepszemi dokładami, szycie sukien, palt i futer damskich i męskich tanio i szybko, nicowanie garniturów i przeróbki w przeciągu tygodnia. Pierwszorzędni krojczy i krawcy damscy i męscy, krawcowe i kuśnierze.
R. C. S. Nowy Świat Nr. 24,
front 2 piętro, tel. 085-61

OBUWIE
DAMSKIE **Zł. 19**
MĘSKIE **Zł. 27**
najnowszych fasonów, gwarantowane własnego wyrobu, poleca pracownia obuwia
WARSZAWA, DZIKA 9 m. 18
wprost bramy parter

Krawiec Męski
WŁ. GODLEWSKI
Warszawa Nowogrodzka Nr. 11 m. 13, tel. 406-61. Przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Ceny przystępne.



PASY
lecznicze i uszczuplające
GUMOWE
pończochy na żylaki
ZAKŁAD ORTOP. W. Lachowicza
Warszawa, Marszałkowska 123, pierwsze piętro
CENY PRYSTĘPNE

BIURO ZBOROWSKIEJ
Mazowiecka 4
Nauczycielki, francuski, angielki, niemki freblanki z szyciem, gospodynie wiejskie. 1836

BIURO WAGNERA
Marszałkowska 152, tel. 740 - 20
Nauczycielka do IV klasy, z muzyką, konwersacja francuska, studenci, rodowite francuski, pielęgniarki noworodków, wychowawczynie, gospodynie wykwalifikowane.
Dział rolny poleca: agronomów, rządców, pomocników, pisarzy, ogrodników, gorzelanych, mechaników, stelmachów, buchalterów rolnych, sekretarki. 1837

DZIERŻAW ROLNYCH
Każdej ilości włók, poszukujemy dla poważnych reflektantów. Posiadamy piękne majątki, niektóre okazyjnie kupić można. Lokujemy kapitały. Domów, willi, placów wielki wybór.
Marszałkowska 152
HENRYK WAGNER 1838

FUTRA
wielki wybór po cenach niskich. Pierwszorzędne modele paryskie
WARSZAWA, CHMIELNA 36.TEL. 665-61
M. Pleszowski

MEBLE
Wyprzedaję niżej ceny kosztu sypialnie, stołowe, gabinety, salony, pojedyńcze sztuki. Dużo mebli okazyjnych komisowych
CHMIELNA 17 róg BRACKIEJ

MEBLE
Wielki wybór całych kompletów pojedyńczych sztuk. Ceny wyjątkowo niskie. Dogodne warunki.
ALEKSANDER
Warszawa Marszałkowska 108

Z TAJNIKÓW SZPIEGOWSTWA MIĘDZYNARODOWEGO

„TRUST" PROWOKACJI I ZDRADY

Niebezpieczna misja. — W berlińskiej restauracji. — Członkowie „trustu". — Samochód na granicy. — Podróż do Moskwy. — Tajemnica budki dróżnika. — Spisek. — Prawdziwe oblicze „trustu"

Polityka krwawych carów sowieckiej Rosji idzie nietylko po linji terroru, lecz i po linji prowokacji, z tą jedynie różnicą, że rolę dawnych członków ochrany przejęli obecnie agenci G. P. U., by zaś swoją szpiegowską działalność jaknajbardziej usprawnić — założyli coś w rodzaju „trustu".. wrogów bolszewizmu!

Jak ten „trust" prowokacji działa i jak chwyta ludzi do pułapki w lochach G. P. U. — odkrył dziennikarz niemiecki Berndorff w wydanej przez siebie ostatnio książce „Tajnikach szpiegowstwa". Znajdujemy w niej niezmiernie ciekawy i charakterystyczny dla metod bolszewickich opis uprowadzenia do Rosji kapitana angielskiej „Intelligence Service", Sidneya Reelly.

Reelly otrzymał od swojej władzy jakąś poufną misję do wypełnienia w Rosji Sowieckiej. Rzecz prosta — miał się przeszmuglować przez granicę. Szukając ku temu dróg — poznał w restauracji na Würnbergerstr. w Berlinie dwóch Rosjan Appeprputa i Fiedorowa. Byli to, jak się okazało, członkowie „trustu" przeciwsowieckiego, którzy chętnie się podjęli dopomóc kapitanowi w jego zamiarach.

W ciemną i dżdżystą noc trzeci członek „trustu", niejaki Kroszko przeprawił kapitana przez granicę fińsko - sowiecką. Na stronie rosyjskiej czekał już na Anglika samochód, z pogaszonemi latarniami. Jakiś człowiek stojący przy drzwiczkach auta — podszedł do kapitana, szepnął mu do ucha umówione hasło, poczem wsadził go do auta, które szybko pomknęło w stronę Petersburga. Po drodze Reelly dowiedział się, że pasażer auta jest byłym oficerem carskiej żandarmerji, nazywa się Szatkowski i należy do bardziej czynnych członków trustu „kontrrewolucji". Z Petersburga również samochodem pojechali do Moskwy. Nagle — wypadek! W samochodzie pękła oś! Co czynić? Szatkowski decyduje się szybko: zostawimy tu auto, a sami pojedziemy koleją! To mówiąc bierze Anglika pod ramię i prowadzi w stronę widniejącej niedaleko budki dróżnika.

Gdy znaleźli się wewnątrz budki, — Szatkowski chwycił za telefon, potem powiedział coś dróżnikowi.

W pięć minut później kapitan Reelly w towarzystwie b. żandarma wsiadali do oddzielnego coupé pociągu pośpiesznego, który zatrzymał się przed budką, na znak dany przez dróżnika.

— Mamy wszędzie swoich ludzi! — tłumaczył już w pociągu Szatkowski Anglikowi. Telefonowałem z budki do zawiadowcy stacji, gdzie stał właśnie pociąg, aby dał stosowne polecenie maszyniście... Zawiadowca jest nasz i teraz jedziemy, dzięki niemu, wygodnie do Moskwy! — śmiał się dobrodusznie Szatkowski, starając się rozprószyć pochmurny nastrój Anglika.

W Moskwie Reelly został wkrótce zaproszony na poufne zebranie członków „trustu". Odbywało się ono w jakiejś zakonspirowanej kryjówce; tematem obrad był plan obalenia władzy bolszewickiej. Przewodniczący zebrania powitał kapitana Reelly po angielsku, poczem zwrócił się do niego z przemową, w której witał angielskiego wywiadowcę, jako duchowego członka spisku i zapytywał, czy i w jakim stopniu Anglja gotowa będzie pomóc do akcji zbrojnej przeciwko Sowietom.

Kapitan Reelly zdumiony słuchał przewodniczącego, gdyż nagle w sieni rozległ się hałas, światło zgasło i członkowie zebrania zaczęli chyłkiem się wymykać przez zamaskowane drzwi.

— Trzeba uciekać! Niebezpieczeństwo!!! — szepnął do ucha Anglikowi nieodstępujący go Szatkowski; pociągnął kapitana za rękaw i wyprowadził na podwórze, gdzie czekała auto. Reelly wskoczył do środka, Szatkowski siadł przy kierownicy.

— Jedziemy na dworzec! szepnął i auto pomknęło pełnym gazem.

Po dziesięciu minutach szalonej jazdy samochód zatrzymał się przed ponurym szarym gmachem. Szatkowski otworzył drzwiczki auta.

— Mister Reelly?...

— Gdzie jesteśmy? — zapytał Anglik.

— W G. P. U.! — odparł ze śmiechem, salutując, rzekomy członek rzekomego „spisku", Szatkowski.

W tym samym momencie ręce nieszczęsnego Anglika pochwycono w stalowe obręcze; ośmiu czekistów z rewolwerami rzuciło się na niego...

Śledztwo nie trwało długo. Nie minął tydzień, gdy kapitan Reelly został bez sądu rozstrzelany!

WOJ. POMORSKIE

OSTRYN

DOSZCZĘTNE SPŁONIĘCIE KOŚCIOŁA. — W Ostryniu (pow. szczuczyński) we wnętrzu nowo zbudowanego kościoła z nieustalonej dotąd przyczyny wybuchł pożar. Pomimo natychmiastowej akcji ratunkowej, z którą pośpieszyła cała ludność miejscowa, kościół spłonął doszczętnie.

GDYNIA

ROZWÓJ KOMUNIKACJI. — W związku z przypływem rat pożyczki szwajcarskiej dla Gdyni, w początkach roku przyszłego rozpoczną się prace przygotowawcze dla wprowadzenia w mieście linji troleybusowej. Prace będą prowadzone w ten sposób, aby już w sezonie roku przyszłego można było uruchomić pierwszą, prowadzącą od strony portu przez miasto do Oksywia, a następnie odgałęzienie do Chylonji.

Jako wstępna praca przewidziana jest budowa słupów, które prawdopodobnie służyć będą równocześnie jako oświetleniowe. Następnie wybierze się tabor o jaknajwiększym stopniu ekonomji użytkowej, nad czem prowadzone są obecnie badania w kraju (Poznaniu) i zagranicą.

WOJ. ŚLĄSKIE

KATOWICE

CUDOWNE OCALENIE PASAŻERÓW. — Półciężarowy samochód pomiędzy nowe wybudowanym a prowizorycznym mostem w gm. Piasek, przewrócił się na bok i zawisł na filarze nowego mostu na wysokości 4 m. Samochód uległ zniszczeniu. Pasażerowie jednak wyszli cało.

SZPIEDZY PRZED SĄDEM. — Przed okręgowym sądem karnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw Romanowi Oleschowi, dozorcy w hucie Bailsona, oskarżonemu o zbrodnię szpiegostwa. Nawiązał on kontakt z placówką niemieckiego wywiadu w Bytomiu i zobowiązał się dostarczyć informacyj w przedmiocie produkcji i dostawy broni. Aresztowany został w maju r. b. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał go na 6 miesięcy więzienia. Łagodny wymiar kary umotywował sąd młodym wiekiem oskarżonego i jego nienagannem życiem. Rozprawa przeciw Augustowi Sitce, oskarżonemu również o zbrodnię szpiegostwa została odroczona celem przesłuchania nowych świadków.

KRÓLEWSKA HUTA

POŻAR FABRYKI. — W nocy z 18 na 19 b. m. wybuchł w Królewskiej Hucie w fabryce wyrobów żelaznych Wiktora Pietruszki groźny pożar, którego pastwą stał się skład modeli drewnianych. Skład spłonął doszczętnie, straty wynoszą około 100.000 złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie krótkie spięcie w przewodach elektrycznych.

WOJ. KRAKOWSKIE

PIOTRKÓW

SZTURM BEZROBOTNYCH. — Wczoraj w Tomaszowie Mazowieckim doszło do gorszących scen w miejscowym magistracie. Mianowicie bezrobotni w sile przeszło 100 osób, którym z braku kredytu odmówiono wypłaty zasiłków, przypuścili do biur miejskich formalny atak, wyłamując drzwi i niszcząc częściowo urządzenia. Dopiero wezwany przez prez. p. Smulskiego liczniejszy oddział policji uśmierzył zbuntowanych, aresztując prowodyrów.







ŻYCIE STOLICY

TYDZIEŃ FILOZOFICZNO - RELIGIJNY, MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ

Staraniem Studjum Filozoficzno - Religijnego S. U. W. odbędzie się w dniach od 24 do 29-go XI r. b. o godz. 8-ej wiecz. w sali Theologicum (Traugutta 1) celem uczczenia jubileuszu św. Augustyna, „Tydzień Filozoficzno - Religijny" dla młodzieży akademickiej z następującym programem:

24 listopada, poniedziałek: 1) Zagajenie: — J. E. Ks. Biskup Dr. A. Szlagowski, prof. Uniw. Warsz. 2) „Wizerunek św. Augustyna na podstawie portretów i dokumentów" — Ks. Dr. P. Styger, prof. Uniw Warsz. 3) „Święty Augustyn jako patrjota" — Ks. Dr. P. Styger, prof. Uniw Warsz. 25 listopada, wtorek: „Charakterystyczne cechy filozofji św. Augustyna" — Ks. Dr. P. Pastuszka, doc. Uniw. Jagiell. 26 listopada, środa: „Św. Augustyn o reinkarnacji dusz" — Ks. Dr. A. Bukowski, prof. Uniw. Warsz. 27 listopada, czwartek: „Istota chrystjanizmu wg. św. Augustyna" — Ks. Dr. W. Kwiatkowski, doc. Uniw. Warsz. 28 listopada, piątek: „Własność w świetle nauki św. Augustyna" — Ks. Dr. A. Borowski, prof. Uniw. Warsz.

Po każdym wykładzie krótka przerwa, poczem prelegenci będą udzielać odpowiedzi nap ytania łączące się z ich tematami.

Z KURSU SPOŁECZNEGO AKCJI KATOLICKIEJ

W dniu 20 b m. Ks. Dr. Wł. Lewandowicz wygłosił na Kursie Społecznym Akcji katolickiej referat p. t. „Akcja katolicka a wychowanie obywatelskie".

W referacie swoim wykazał prelegent na podstawie definicji Akcji katolickiej konieczność żywego udziału katolików w społecznem życiu obywatelskiem, niema bowiem dziedziny życia społecznego, narodowego i państwowego, nak tórej mogłoby katolików zabraknąć. Musimy usiłować objąć odpowiednie stanowiska, gdyż ustawy nie wystarczą; interpretatorami w praktyce są ludzie.

Dalej rozpatrywał prelegent zagadnienie Akcji katolickiej a polityki. Jako Akcja katolicka stoi ponad i poza partjami politycznemi, ale musi się stać szkołą myślenia katolickiego w polityce. Chodzi o wychowanie i wyszkolenie katolików w polityce, nie zaś o polityków w katolicyźmie, wreszcie referent przeszedł do omówienia sposobu szkolenia obywatelskiego wśród katolików.

W urzędach

Jak się dowiadujemy ze źródeł najzupełniej miarodajnych wszelkie pogłoski o mającej jakoby nastąpić redukcji płac urzędniczych — są najzupełniej pozbawione podstaw.

W związku z przejściem w stan spoczynku dyr. Walentego Milera, do tychczasowego kierownika dep. bankowego centrali B. G. K., kierownictwo dep. bankowego B. G. K. powierzono wieloletniemu sekretarzowi generalnemu B. G. K. p. Włodzimierzowi Baczyńskiemu.

Jaka będzie pogoda?

Wczoraj o godzinie 8-ej rano w całej Polsce było pochmurno, w zachodniej połowie kraju miejscami padał deszcz. Temperatura wahała się od — 18 st. w Cieszynie do —4 st. w Wilnie. W Warszawie o godz. 8-ej rano 5 st., a o 10-ej 6 stopni.

KU CZCI BOHATERÓW POWSTANIA

STULETNIA ROCZNICA ZBROJNEGO CZYNU

POŁĄCZONA BĘDZIE Z SZEREGIEM UROCZYSTOŚCI

W nadchodzącą sobotę dn. 29 listopada cała Polska ze stolicą na czele obchodzić będzie uroczyście setną rocznicę zbrojnego czynu — Powstania Listopadowego.

Fakt, że stuletnią rocznicę powstania możemy świętować na własnej ziemi, jako wolny Naród i jako Naród potężny — nadaje obchodowi specjalnie uroczystego znaczenia.

Komitet obchodu uczynił wszystko, co było w jego mocy, aby obchód święta wypadł stosownie do jego znaczenia i powagi. Obchód poprzedzi wielki koncert symfoniczny w Filharmonji warszawskiej, który odbędzie się d. 28 listopada r. b. o godz. 8.15 w. Dnia 29 o godz. 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana, na którem obecny będzie p. Prezydent Rzeczypospolitej. Po nabożeństwie na dziedzińcu zamkowym nastąpi defilada szkół Podchorążych przed p. Preydentem Rzeczypospolitej.

O godz. 11 minut 30 zaciągnięta zostanie historyczna warta w Belwederze. O godz. 12 min. 30 nastąpi odsłonięcie pamiątkowej tablicy na dawnej Szkole Podchorążych w Łazienkach, pocem podchorążowie odmaszerują szlakiem Piotra Wysockiego — na pl. Krasińskich, gdzie o godz. 14-ej nastąpi odsłonięcie pamiątkowego głazu przy ogrodzie Krasińskich, zaś w godzinę potem — odsłonięta będzie tablica pamiątkowa przy ul. Zakroczymskiej.

O godz. 18 w hallu Politechniki odbędzie się uroczysta akademja; dzień zakończą capstrzyki orkiestr wojskowych, przedstawienia w teatrach, koncerty.

Dnia 30 listopada odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościołku na Woli, poczem nastąpi uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik bohatera Woli, gen. Sowińskiego. Stanie on obok dzwonnicy, na historycznym trójkącie, zajmowanym przed stu laty przez baterję naczelna.

Ku upamiętnieniu stuletniej rocznicy Powstania wydane zostaną specjalne monety 5-złotowe i znaczki pocztowe oraz otwarta będzie wystawa pamiątek w Muzeum Narodowem na Podwalu.

CHCĄC KRYTYKOWAĆ WPRZÓD POZNAĆ NALEŻY

CYKL ODCZYTÓW O PRACY SAMORZĄDU

Prezydent m. Warszawy, inż. Słomiński powziął słuszna inicjatywe zorganizowania cyklu odczytów o działalności samorządu miejskiego. Odczyty te będą dostępne dla wszystkich obywateli interesujących się gospodarką miejską, a odbywać się będą w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Pierwszy odczyt o „Finansach Warszawy" wygłosi w środę dn. 26 listopada b. r. o godz. 7-ej w. p. dyr. Jankowski. W grudniu wygłoszone będą odczyty na następujące tematy: dnia 3 grudnia o 7-ej wiecz. „Szkolnictwo miejskie i jego potrzeby" referować będzie p. nacz. Turowicz, dnia 10 grudnia p. Stefan Natanson będzie mówił o „działalności kulturalnej gminy m. st. Warszawy", dnia 17 grudnia p. nacz Dobrzyński zobrazuje działalność opieki społecznej w Warszawie, dnia 22 grudnia ciekawy odczyt p. t.: „Troska o zdrowie ludności" wygłosi p. dr. Czesław Wroczyński i wreszcie dnia 29 grudnia o „Wodociągach i kanalizacji" opowie dyr. inż. Rabczewski. Ogółem cykl obejmie 14 odczytów.



Echa ulicy

NIE MAM CZASU!

Powiadają, że nasza policja jest świetnie wyćwiczona. Taktowna. Dobrze umundurowana. Opancerzona. Ideologiczna.

— Pięknie! Ale — dlaczego — ta nasza policja w wielu wypadkach „niema czasu?" Zdarza się np. taki wypadek: pewien pan, człowiek dobrej woli, zauważył na Nowym Świecie sprzedawcę luster, które na drugiej stronie maja ohydne, pornograficzne obrazki.

Rzecz prosta, że sprzedawca usiłuje swoje „szkiełka" wpychać do rąk młodzieży i proceder swój uprawia niemal jawnie.

Przechodzień, pragnąc przyczynić się do skonfiskowania pornografji — zwraca się do pełniącego w pobliżu służbę policjanta.

— Ja nie mam czasu! odparł godnie stróż bezpieczeństwa. Niech go pan sam złapie!

— Nie jestem wywiadowcą! — odparł urażony przechodzień i dał sprawie spokój.

Podobny wypadek miał miejsce w ogrodzie Saskim, gdzie również sprzedawano takie „lusterka". Gdy ktoś inny zwrócił się w tej sprawie do posterunkowego na rogu Królewskiej i Marszałkowskiej — o interwencję, ten odparł flegmatycznie:

— Ja jestem z ósemki i nie mam czasu! Ogród jest na terenie dwunastki!"

I znowu — nie udało się pochwycić szerzyciela pornografji, wobec „braku czasu" pp. policjantów.

Ale czemże są oni tak bardzo zajęci?!

N.

Radjo

Program Polskiego Radja na wtorek, dnia 25-go b. m.

WARSZAWA: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00—15.20. Kom. gospod. 15.35. „Chwilka lotnicza". 15.50—16.10. Odczyt rządowy. 16.15—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt z Krakowa. 17.45. Popul. koncert symf. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.10—19.25. Giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35—19.50. Pras. dziennik radj. 19.50. Opera z Poznania.

KRAKÓW: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Muzyka gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.50—16.10. Odczyt rządowy. 16.15—17.15. Muzyka gramof. 17.15—17.40. Odczyt „Światowe rynki zbożowe". 17.45. Popul. koncert symf. 18.45—19.10. Rozmaitości. 19.10—19.25. Giełda roln. 19.25—19.35. Muzyka gramof. 19.35. Pras. dziennik radj. 19.50. Opera z Poznania. 24.00. Hejnał z Wieży Marj.

POZNAŃ: 7.15—8.00. Gazeta por. R. P. 13.00—13.05. Sygnał czasu. 13.05—14.00. Koncert gramof. 14.00—14.15. Kom. PATA. 15.50—16.10. Odczyt z Warsz. 17.45—18.45. Koncert z Warsz. 18.45—19.50. Dodatek do gazety por. 19.50—22.45. Transm. z Teatru Wielkiego.

KATOWICE: 11.40. Przegląd prasy kraj. 11.58—12.10. Sygnał czasu. 12.10—13.10. Koncert gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospod. 15.35. „Chwilka lotnicza". 15.50. Odczyt rządowy. 16.25—17.15. Koncert gramof. 17.15. Odczyt z Krakowa. 17.45—18.45. Popul. koncert symf. 19.50. Opera z Poznania.

CENY OGŁOSZEŃ Za wysokość 1 milim. lubo za jego miejsce (układ 5-szpaltowy „Nadesłane" przed tekstem — 60 gr.; „W tekście" — 80 gr.; za tekstem — 60 gr. „Komunikaty (wzmianki) 2.00 zł.; „Nekrologja" — do 100 mm. 15 gr.; od 100 do 200 mm. 30 gr., ponad 200 mm. 60 gr.; „Drobne" — za wyraz 20 gr.; dla poszukujących pracy — za wyraz 10 gr. Uwaga: ogłoszenia fantazyjne (skośne) i tabelaryczne (bilanse) o 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Przyjmuje się tylko za gotówkę i od cen powyższych żadnych ustępstw nie udziela się. Wydział ogłoszeń: Warszawa, Krak. Przedm. 71, tel. 90-61.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Archidiecezjalna Krak. Przedm. 71.